Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy.

Nr 17. Śląsk—Zagłębie—Łódź—Piotrków—Wilno 24 kwietnia 1932 r. Rok IV.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz mm		75 groszy.
Kronika	„ „	50 „
Nadesłane	„ „	40 „
Zwykłe	„ „	20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIEKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

„Żydzi muszą odejść"!

DLACZEGO ŻYDZI TAK DŁUGO GODZILI SIĘ NA ROLĘ POPYCHADŁA? — GDY ZAPANOWAŁ MAMON. — ŻYD WIECZNY CIUŁACZ. — ZAPADŁA KLAMKA. — 90 LAT TEMU. — KRÓLESTWO IZRAELA. — MESJANIZM ŻYDÓW WSPÓŁCZESNYCH. — OSTATNI KROK. SANHENDRYNY.. — DZWON NA TRWOGĘ. — ŻYDOWSKA ODPOWIEDŹ. — ZŁOTO WYWIOZĄ, POZOSTAWIĄ NĘDZE. — DRUGA SERJA PIJAWEK. — NASZA HOJNOŚĆ I POKORA. DOŚĆ TEGO!

Żydostwo przez długie, długie wieki godziło się z całym spokojem na rolę popychadła i kopciuszka narodów chrześcijańskich.

Czyniło to nie z jakiejś wrodzonej mu pokory, lub słabości, lecz z wyraźnym i z góry upatrzonym celem.

W czasie, gdy Europa cywilizowana przeżywała piękne chwile młodzieńczych uniesień rycerskich wieków, gdy wierzono w honor, gdy wyrabiały się w narodach, wraz z charakterem, dusza i serce, **lekceważeni i popychani żydzi zbierali pieniądze, wiedząc że przyjdzie czas dojrzałości narodów i wówczas najwyższą wartością świata aryjskiego stanie się bożek Mamon.**

Zbierało żydostwo pieniądze. Żyd wieczny ciułacz rósł w siłach materjalnych a młoda, lekkomyślna Europa ubożała coraz szybciej aż wreszcie, w połowie 19-go wieku, ujrzała się w kieszeni Rotszyldów i t. p. krezusów pogardzanego, do niedawna, narodu.

Dzisiaj zapadła już klamka. **Żydowskie banki i chałaty pokryły ¾ bogactw nietylko Europy, ale i całego świata. Żydowskie złoto niby to czarodziejskie słowo: „Sezamie otwórz się" otworzyło żydostwu na oścież bramy do tajemnic, do wpływów i do rządów świata aryjskiego.**

W tym tylko wyłącznie celu została 90 lat temu w U. S. A. w Cincinati założona żydowska loża masońska Bnei-Brith licząca dzisiaj około 100 tysięcy członków. Jeszcze pół wieku temu cała ludność żydowska w Ameryce nie przekraczała 25.000 głów.

Loża ta, mająca olbrzymie wpływy na finansjerę światową, na kapitał, na socjalizm, na rządy wszystkich państw, kieruje również ruchem sjonistycznym i przygotowuje przyszłe **królestwo Izraela.**

W Bnej Brith skupiła się współczesna tęsknota „zeuropeizowanego" żyda do nieziszczonej jeszcze, wedle żydowskich pojęć, idei mesjanistycznej. Idea ta przez wieki przeszła różne metamorfozy.

Dzisiaj żyd polityk, żyd dyplomata i finansista widzi jej ziszczenie w opanowaniu świata złotem i przewrotami społecznemi.

Sięganie aż do „Ligi Narodów" różnych Tedeschi'ch to przecież nic innego jak ostatni krok do spełnienia się żydowskich marzeń o Mesjaszu, który żydostwo uczyni jedynym i ostatecznym władcą globu ziemskiego.

Ta megalomanja nie jest, niestety, tylko jakimś objawem chorobliwym, który należałoby lekceważyć.

Megalomanja ta urzeczywistnia się w sposób tak szybki, jak szybko rośnie wpływ złota na życie społeczne, gospodarcze, polityczne i kulturalne narodów aryjskich.

Dzisiaj w Ameryce, w tym typowym kraju Mamony żydzi, nie ukrywając zupełnie swoich zamiarów zwołują stale co jakiś czas swoje parlamenty. **Jeden z ostatnich sanhendrynów odbył się niedawno, bo dnia 5 kwietnia br. a zapadłe tam uchwały muszą poruszyć czujność, jeśli nie całego świata aryjskiego to przynajmniej antysemitów.**

W Europie już w tych dniach uderzył jeden z dzwonów na trwogę.

W Rumuńskim parlamencie padły śmiałe wyzywające żydostwo na udeptaną ziemię słowa prof. Cuzy.

Padło słowo: „PRECZ".

Pod wyciągniętą ręką antysemity rumuńskiego, na dźwięk tego rozkazu, żydostwo skurczyło się jak gad legendarny pod stopami św. Jerzego, ale równocześnie, pewne swoich sił, plunęło w twarz aryjczykom bezczelną i arogancką odpowiedzią.

W żydowskiej prasie tyle dzisiaj buty, tyle gróźb i potrząsań pięścią, że **wprost, nie poznaje się tych żydów, — którzy jeszcze niedawno tak słodko i pokornie przyjmowali kopniaki naszych zaborców.**

Jedna z warszawskich żydowskich gazet, omawiając zapowiedź Cuzy, pisze:

„A gdy ogarniają kogoś z żydożerców sadystyczne chucie wypędzenia żydów, to niechaj wiedzą, że my, żydzi, dziś już wygnać się nie damy".

„Raczej wszyscy w obronie swojej legniemy, a nie pozwolimy dokonać nad nami **gwałtu".**

„Żydzi, pewni bądźcie, znikąd wypędzić się nie dadzą".

A więc „wypędzić się nie dadzą"! — Cóż na to my, Polacy? **Chyba sami weźniemy na siebie żebracze sakwy i pójdziemy szukać nowej Ojczyzny, bo dla dwóch tych narodów w Polsce miejsca niema.**

Mimo ta groźna zapowiedź — żydostwo myśli ciągle o Erec-Israel, o Palestynie i organizuje swoją emigrację. Ale jak?

Oto żydowskie pisma w Polsce namawiają żydowskich wzbogaconych bankierów, by kapitały swoje zarobione na Polsce wywozili do Palestyny.

W ten sposób żydostwo chce nas zubożyć i na karku, na naszym pokornie zgiętym słowiańskim karku zostawić ciężar nienasyconego, zbolszewizowanego żydowskiego proletarjatu, — drugą serję pijawek.

Ten żydowski plan powoli wejdzie w życie. Padnie rozkaz egzekutywy sjonistycznej i nasze polskie złoto popłynie szeroką strugą do Palestyny...

A nam? Nam zostaną wywrotowcy, w rodzaju drów Oryngów, szwagrów różnych posłów Wiślickich, pozostaną Guncweichy, Tenenbaumy i Spigle, ryjące pod progami naszej Rzeczypospolitej bolszewickie podkopy.

SKONFISKOWANO

W czasie, gdy żydostwo okazuje agresywną nienawiść do Polski, gdy szkodzi jej na każdym kroku powstaje w Paryżu Polsko-żydowski **„Good-Will“**, w którym, o zgrozo! biorą udział **dawni polscy ministrowie**, jak np. pp. Puławski i Targowski.

Ze strony żydowskiej tę komedję przyjaźni aranżują: Szyk, Gottlieb i Londyński.

Niedość tego, **jako delegata polskiego na Unję Międzyparlamentarną w Genewie posyłamy żyda Lövenhertza**, — I ten żyd będzie decydował z naszej strony o kwestji rozbrojenia.

Tak! My Polacy dzisiaj, gdy cały świat myśli o wypędzeniu żydów, nie mamy innego kłopotu, jak tylko „związki dobrej woli“, jak troska o żydowskich emigrantów zatrzymanych przez rząd U. S. A. na Ellis-Island. **My troszczymy się o tych włóczęgów, głodząc i pozostawiając swojemu losowi, tysiące naszych zubożałych emigrantów.**

Głupie, głupie i jeszcze raz głupie — to nasze miękkie, zflakowaciałe polskie serce.

Temu wszystkiemu należy jednak położyć kres.

Nie możemy powtarzać błędów Kazimierza Wielkiego, musimy tworzyć Polskę, w której znajdzie się bodaj skrawek ziemi dla naszych dzieci — skrawek taki, na którym możnaby było żyć, a nie grzebać trumny.

Wypowiedziane przez wielkiego rumuńskiego polityka zdanie: **„Żydzi muszą odejść“** musi znaleźć silny i stały oddźwięk w sercach całego polskiego Narodu.

Es.

Żydzi będą wydaleni z Rumunji.

BOHATER CHWILI I EPOKI. — O ŻYWOTNE INTERESY RUMUNJI. — WIELKI DZIEŃ I WIELKIE SŁOWA. — MĘSKA I ODWAŻNA ZAPOWIEDŹ. — NASZE ZAMIARY.

Bukareszt, 7 kwietnia 1932.

Rumunja od pewnego czasu, jak widzimy z głosów prasy zagranicznej, cieszy się sławą państwa na wskroś antysemickiego. Gdyby siła naszego rumuńskiego antysemityzmu było choć w 10-tej części taką, jak ją rozdmuchują, to nie byłoby dziś w Rumunji ani jednego żyda.

Tymczasem mamy tu miljon żydów którzy stanowią 5.05 proc. ogólnego stanu ludności.

Żydzi dzięki małemu uprzemysłowieniu naszego kraju mają tu pole do swoich oszukańczych i pasożytniczych praktyk otwarte.

Biednych żydów prawie, że niema. Handel w Rumunji jest bardzo popłatny. W kieszeniach żydowskich siedzi 3/4 ludności tak miejskiej jak i wiejskiej.

Ruch antysemicki w Rumunji to jej „być albo nie być“. Jeśli zwycięży Cuza i Jorga Rumunja jest uratowana, jeśli zwyciężą różne Maniu i Lupy to trzeba będzie nam oddać się na łaskę i niełaskę żydowskiej zagranicznej i wewnętrznej finansjery.

Ostatnie wypadki w Soroco, w Bukareszcie, Jassach i innych miejscowościach nie były przypadkowem zbiegiem okoliczności lecz spowodował je ten nabrzmiały wrzód na ciele Rumunji — żydostwo.

Cuza jest obecnie bohaterem chwili, a daj Boże żeby został zbawcą kraju.

Pisząc to jestem pod wrażeniem jego ostatniej mowy w parlamencie.

Gdy wszedł na mównicę — powstał hałas. Posłowie z opozycji wspomagani przez żydów biją w pulpity i wyją. On czeka. Ucisza się. Cuza mówi. Mówi tonem i z dykcją nie profesorską, to mówca urodzony. — **mówi z zapałem apostoła.**

Tym razem chodzi o obronę Rumunji przed zalewem żydowskiej inteligencji — chodzi o numerus clausus w szkołach i w urzędach. Cuza domaga się jej.

Gdy żyd Langer przerywa mu, Cuza zwraca się w stronę opozycji i z siłą mówi. **Żydzi muszą iść z Rumunji precz!**

Jeśli obecny rząd tego nie uczyni, jeśli nad żywotnym interesem Rumunji przejdzie się dzisiaj do porządku dziennego, jeśli nie wyjdzie odpowiednia ustawa, to dokonamy tego siłą, gdy dojdziemy do władzy.

Rumunja musi być uratowaną. Innego ratunku nie widzę.

Cisza śmiertelna! W sali nad głowami posłów brzmią słowa Cuzy niby dzwon a pod ich sugestją zamilkli nawet wrogowie Cuzy. Ale tylko na chwilę. Po paru minutach wybucha burza wściekłych okrzyków. Żydzi się pienią. A reszta? **Reszta większość oklaskuje mówcę.**

Próbuje mówić żyd Reiffer, próbuje oponować Lupu, ale nikt ich nie słucha. **Wszyscy są pod wrażeniem tej wielkiej i śmiałej, epokowej mowy prof. Cuzy.**

Wielki to i historyczny i kto wie, czy nie brzemienny w wypadki był dzień w rumuńskim parlamencie.

Żydzi i opozycjoniści zaraz po posiedzeniu zaatakowali prem. Jorgę, by wyjawił swoje stanowisko wobec mowy Cuzy. Prof. Jorga uśmiechnął się tylko, jak zwykle, uprzejmie. Poco pytać? Prem. Jorga postąpi tak, jak wymaga tego interes narodu i państwa Rumuńskiego.

Obecnie przeżywamy, my antysemici chwilę zapału i żywej organizacji. Radzibyśmy byli nawiązać nici współpracy z antysemityzmem zagranicznym, ale to muzyka przyszłości.

Antysemita.

Zwarty front Cuzistów i niemiecko-narodow. socjalistów.

O zwycięstwo tej wielkiej idei, której antysemityzm jest jakby **wstępem**, pokusili się pierwsi Rumuni.

W przededniu wyborów do parlamentu został tam zawarty front wyborczy złożony z Cuzistów i niemiecko - narodowych socjalistów w Transylwanji. — W akcji tej weźmie udział i prem. Jorga.

Układ ten projektuje wspólną walkę już nie tylko o odżydzenie Rumunji, ale o zwycięstwo idei panaryjskiej. Zjednoczone siły świata aryjskiego muszą przeciwstawić się żydowskiemu zalewowi. **Do takiej międzynarodówki aryjskiej musi przystąpić i Polska.** Nasi antysemici muszą w tym ruchu dzierżyć prym gdyż najsilniejszy odcinek frontu żydowskiego zajmuje nasz kraj.

Pierwszy odruch budzących się Węgier.

ŻYDZI WSZĘDZIE. — ZDEMASKOWANI. — AKCJA ANTYSEMICKA. — ZAJŚCIA W NAGYKOEWACS. — PROWOKATORZY. — ŻYDOWSKIE GWAŁTY.

Budapeszt, 12 kwietnia 1932 r.

Śmiałe wystąpienie rumuńskiego antysemity Cuzy poruszyło i naszych antysemitów.

Drzemiąca organizacja „Budzących się Węgier“ rozpoczęła energiczną akcję organizacyjną.

Akcja ta w naszych przeraźliwie zażydzonych miasteczkach napotkała na energiczny i zorganizowany odpór żydostwa.

Kto zna Węgry ten wie jakie potężne i rozległe wpływy mają tu żydzi. Wcisnęli się oni wszędzie. Są i wśród arystokracji, jako baronowie, są wśród sfer naukowych, pełno ich w szkolnictwie i w handlu.

Ta żydowska wszechobecność wyłazi już Węgrom gardłem. **Komunistyczna rewolucja na Węgrzech z żydem Bela Kunem na czele dopomogła nam do zdemaskowania tych obywateli madziarskiej ojczyzny, ale wielu z nich jeszcze ukrywa się i rwie korzenie naszego bytu narodowego i gospodarczego krecią pracą.**

Onegdaj, zaraz po wystąpieniu Cuzy, w całym szeregu miast i miasteczek madziarskich odbyły się konferencje antysemickie.

Jedno z takich zebrań miało miejsce w Nagykoewacs. Wracających z tego zebrania obywateli zaczepiła gromada żydowskich wyrostków a paru z nich obraziło jedną z naszych kobiet.

Kto zna rycerską wrażliwość Węgrów na cześć kobiecą,

SKONFISKOWANO

. Sprawcy tej zaczepki umknęli schronieni przez swoich współwyznawców.

Po tej sprowokowanej przez nich samych awanturze żydzi narobili gwałtu i zaraz na drugi dzień żydowscy fabrykanci i sklepikarze powydalali personel chrześcijański, zastępując go żydowskim.

Oprócz tego wstrzymali się żydzi przez 2 dni od przyjmowania do pracy robotników chrześcijan.

Tak to bronią się żydzi. Ich solidarność i sposób przeinaczenia faktów czyni z nich potęgę, która niweluje każdy odruch antysemityzmu.

Bardzo miłe wrażenie wśród naszych przyjaciół antysemitów uczynił zamieszczony w „Haśle Podwawelskiem“ nekrolog śp. Buday'a.

SKONFISKOWANO

Na czele węgierskiej organizacji antysemickiej „Budzących się Węgier“ stanął b. minister.

Węgry antysemickie przygotowując się do wielkiej międzynarodowej akcji antyżydowskiej postawiły na czele swojej organizacji b. ministra Dra Al. Strawiańskiego. Strawiański jest z pochodzenia Polakiem. Będąc ministrem dał się poznać, jako dzielny i głęboki polityk.

W całych Węgrzech ten wybór spotkał się z aplauzem. Jest nadzieja, że pod tak dzielnem kierownictwem węgierski antysemityzm wypłynie na czoło organizującego się ruchu pan-aryjskiego.

Żydowskie czasopisma rozpoczęły nagonkę przeciw b. ministrowi.

Nie obejdzie się bez walki, ale zwycięstwo przypadnie nie żydom, lecz aryjczykom.

W ten sposób prasa węgierska ocenia ten nowy etap ruchu antysemickiego na Węgrzech.

Nastroje antysemickie przenikają do Łotwy.

ANTYSEMITYZM ŁOTEWSKI. — MĄDRE ROZPORZĄDZENIE.

Ryga, 14 kwietnia 1932 r.

Łotwa, jako jeden z krajów b. imperjum rosyjskiego była w tem nieszczęśliwem położeniu, w którem znajdowały się i inne zagarnięte przez carat kraje. Żydzi wypędzani z Rosji osiedlali się na Łotwie.

Łotysz jest człowiekiem cierpliwym, a czynownicy rosyjscy popierali żydów używając ich do roboty szpiegowskiej.

Obecnie, gdy mamy już wolność, do której nasi żydzi nie przyłożyli ani jednego palca, lecz przeciwnie wspomagali pragnących wcielić nas do Sowieckiej republiki, bolszewików, obudziła się w narodzie chęć załatwienia porachunków z wrogami kraju.

Jak napisałem, my Łotysze jesteśmy flegmatyczni i spokojni i antysemityzm nasz ma formę spokojną. **Poprostu nie kupujemy nic u żydów.** Ta cicha zmowa narodu wyrzuca rok rocznie coraz więcej żydów z granic Łotwy.

Jedną z naszych bolączek był Uniwersytet, który, jak zresztą wszędzie tam, gdzie się nie bronią, zapełnili żydzi.

Ale i na to znalazła się rada.

Senat uniwersytetu w Rydze postanowił zaprowadzić kursa specjalne dla absolwentów zagranicznych, których 90 proc. stanowią żydzi. Kursom tym i egzaminom odpowiadają bardzo wysokie opłaty.

To rozporządzenie wstrzyma napływ żydów z Litwy, Polski i Bolszewji i odżydzi tę ostatnią, zażydzoną u nas placówkę.

Antysemickie rozruchy w innych Państwach były wśród młodzieży tut. uniwersytetu omawiane szeroko.

Sympatja naszej młodzieży jest po stronie antysemitów, gdyż i my Łotysze mieliśmy sposobność zakosztować towarzystwa tych łazęgów.

A. B.

——o:§:o——

Żydostwo wykupuje polską ziemię.

KORZYSTAJĄ Z KRYZYSU. — LICYTACJE. — ŻYDZI ROLNICY. — TOWARZYSTWO I SZKOŁA. — STRASZNE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

W obecnym grzebiącym wieś kryzysie daje się zauważyć pewien ciekawy i smutny objaw. Oto żydzi, korzystając z nędzy wieśniaka wykupują coraz częściej ziemię i osiadają na niej. Po większej części kupno to załatwiają w drodze licytacyjnej nie mając żadnej konkurencji, bo wieś niema zupełnie gotówki potrzebnej na licytacji.

Były wypadki, że dom, inwentarz żywy i martwy, oraz parę morgów ziemi nabywał żyd za 800 zł. (!)

Cóż więc dziwnego, że żydzi widząc na tem polu tyle możliwości przygotowują się do roli rolników?

W Warszawie istnieje już Towarzystwo żydowskich rolników i ogrodników „Ikar - Ganan", ułatwiające żydom transakcję i pomagające im kredytami.

Towarzystwo to dla celów eksperymentalnych otrzymało za darmo pod Warszawą 120 morgów doskonałej ziemi.

Na gruntach tych powstanie żydowska szkoła rolnicza, z której będą wychodzić nowe zastępy, tych którzy wydrą nam z pod stóp ostatnie skrawki ziemi rodzinnej.

Zubożenie wsi polskiej i ten żydowski manewr jest nie byle jakiem niebezpieczeństwem. Żydostwo nie na żarty myśli o usadowieniu się na roli, wiedząc, że panem kraju jest ten kto posiada ziemię. Żydowski kapitał połączony z posiadaniem ziemi może Polsce stworzyć całą serję niespodzianek. Nie czas będzie bronić się, gdy żydostwo wykupi polską wieś a chłopi pójdą z torbami. Teraz już trzeba myśleć o ratunku.

——o:§:o——

Która klasa naszego społeczeństwa najsilniej związana ze synami Izraela.

Lud polski szczególniejszym sentymentem płonie ku plemieniu żydowskiemu. W czasie pańszczyzny, chłop był krótko trzymany przez szlachtę, a bity przez ekonoma. Żydek uśmiechał się słodko do wieśniaka. Zawsze miał miłe słówką i pozdrowienie uprzejme dłań.

Biedny chłop szedł na lep.

Żydek podjudzał go przeciw szlachcicowi. Czynił to zaś w celach osobistych, aby uzyskać zaufanie bezgraniczne chłopa. Częstokroć zdradzał on wieśniaka przed szlachcicem. Jako faktor i arendarz miał przystęp do panów. Żyd faktor i żyd arendarz to najczęściej spotykane typy. Ileż to chłopskich majątków we wszystkich częściach Polski przeszło w ręce żydów propinatorów. Taki arendarz dawał pić wieśniakowi, ile zechciał. Należytość za wypite kieliszki i szklanki pisał podwójną kredą. Chłop w czasie pańszczyzny był ciemnym, ani czytać, ani pisać nie umiał. Długi rosły, jak grzyby po deszczu. Oddać nie było z czego. Gospodarz, katolik, musiał z gruntu ustąpić, a żyd karczmarz zajmował pole i domostwo.

I dzisiaj niestety wieśniak wierzy żydowi, kocha go, jak brata. Zwierza mu się ze swych trosk. Żyd pisze listy chłopu, udziela mu porad prawnych. Zna on dokładnie stan majątkowy wieśniaka i wszystkie jego najskrytsze tajemnice.

Niektórzy katolicy zapominają się do tego stopnia, że kazania niedzielne powtarzają żydkom. Żalą się na swego duszpasterza. Ale nie było wypadku, aby żyd zdradził, — co tam w kahale knują przeciw gojom. Tutaj postępuje żydek, jak najsprytniejszy detektyw.

Młodzież wiejska wynosi z komory rodziców zboże do propinatora. Garniec pszenicy daje chłopak za szklankę piwa karczmarzowi. Czyż to nie jest wyzysk ogromny ze strony synów Izraela? Oszukują swych ojców biedne ofiary żydowskich podjudzań.

A teraz przedstawmy sobie młodego żydka, któryby wynosił towary bławatne, lub kolonjalne ze sklepu swego ojca. Jest to prawie nie do pomyślenia. — Żyd do przyjaźni zdolny, jak djabeł do pacierza. Zawsze sprytem przewyższa swą ofiarę. Najwięcej synów Izraela, gromadzi się tam, gdzie ludność ciemna.

W Polsce musi nastąpić gruntowna zmiana w uczuciach ludu naszego do rasy semickiej. Ani pokory, ani uległości okazywać prawowity syn tej ziemi dla przybyszów z Azji, nie powinien.

Jeżeli kto zmuszony jest w braku sklepów katolickich iść do handlu żydowskiego, niech załatwi interes, a nie wdaje się w długie rozmowy z żydem, kupcem. Nic mu z tej miłości nie przyjdzie.

Ostrożnie z żydami! Inna to rasa, mowa, inne zwyczaje, inne cele, inna religja, niż u ludów aryjskich. Przyjaźni oni nie znają, ani jej słodyczy nie pojmują. Wyzysk jest celem tego plemienia.

Lud nasz, powinien to wreszcie zrozumieć, a będzie lepiej u nas w Polsce.

M. J.

Żyd
za sekciarską zasłoną.

Bardzo ciekawem zjawiskiem jest rozwój sekciarstwa w tych państwach chrześcijańskich, w których żydzi mają wpływ na politykę wewnętrzną państwa. Kolebką różnych sekt jest Francja, Anglja i Stany Zjednoczone Północnej Ameryki (U. S. A.).

Z tych o to krajów, wychodzą różne misje na inne kraje aryjskie z pod płaszczyków wolności sumienia i rzekomego wyzysku klerykalnego, szerzą swoje hasła wśród proletarjatu, szczególnie robotniczego i gotują drogę do lepszego jutra Rzeczypospolitej".

Jeśli chodzi o walkę z „zacofańśtwem obskurantyzmem i klerykalizmem katolickim" to wtedy różni pseudo-literaci, pielgrzymi i pastorowie sięgają do historji, literatury i walą terorem w Opokę Piotrową, widząc w tem „robactwa legjony" — natomiast jeśli chodzi o kwestję żydowską, pomijają tę sprawę milczeniem albo starają się bronić jako wspólną sprawą.

Ostatnio wpadł mi do ręki organ metodystów polskich „Pielgrzym Polski", w którym to p. T. Gruda w artykule p. t. „Jezus Chrystus a żydzi" — streszcza broszurę p. Williama Tysza pod tymże nagłówkiem i w której to książce mówi autor o „tragicznych powikłaniach religijno-moralnych w łonie żydów".

Czytamy tam takie zdania: „Żyd wrażliwy, subtelny, głęboko odczuwa wzgardę, jaką okazuje mu przeciętny ograniczony chrześcijanin - aryjczyk, czuje się bezdomnym (w naszych miastach galicyjskich: Oświęcim, Chrzanów i t. d. Dopisek autora) i lekceważonym, pomimo, że do kultury współczesnej wnosi nie jeden cenny pierwiastek".

I p. T. Gruda, jako polak z grudniowem sercem znów zbywa to milczeniem Dalej rozwodzi się on nad słowami żyda Adolfa Baumanna, który w świątyniach chrześcijańskich widzi „ducha swego narodu".

Artykuł ten kończy temi słowami: „Kij podniesiony przeciwko żydom, wskazuje na niższość kultury pałkarzy". Dobrze. A kij podniesiony przez żyda-komunistę na policjanta polskiego? Gdzie tu jest ten cenny pierwiastek „wśród żydów o którym autor pisze? Gdzie? Chyba śmierć akademika Wacławskiego łajdactwa różne od których się roi i roją szpalty pism i kroniki policyjne, z wyjątkiem pism detektywistycznych „tajnych", gdzie tylko polacy są oszustami i zbrodniarzami a żydów, ten gros demon-moral, niema, bo tu działa tajny wywiad Sanhedrynu.

Zbigniew Cichomski.

O rewizję wyroku

w sprawie rzekomej obrazy czci żydów-dyrektorów Targów Wschodnich.

Redakcja dwutygodnika Gazeta Społeczna, organu obrony poszkodowanych wojną i waloryzacją, wychodzącego przed laty we Lwowie, obecnie w Gdańsku, Hansaplatz 1 III. skazana została swego czasu na 3 miesiące aresztu (zawieszonego), za rzekomą obrazę czci drukiem dwu żydów - dyrektorów Targów Wschodnich.

W inkryminowanym artykule zrobiliśmy szereg zarzutów żydom dyrektorom Targów Wschodnich a zwłaszcza **żydowi Katzenellenbogenowi recte Ostapowi Ortwinowi,** wiceprezesowi **Koła żydowskich literatów** we Lwowie.

Zarzuty oparliśmy na siedmio arkuszowym, w aktach lwowskiego Magistratu się znajdującym protokole z rewizji Targów Wschodnich, przeprowadzonej urzędowo, przez radnego miasta Lwowa, p. Alfreda Tęczarowskiego jednego z największych patrjotów polskich i dyrektora Zakładów naukowych imienia Ossolińskich we Lwowie, który na tle przeprowadzonej rewizji postawił nawet wniosek **na natychmiastowe usunięcie Katzenellenbogena z Targów Wschodnich,** za jego szkodliwą dla tej instytucji działalność i nikłą pracę.

Co bowiem ma wspólnego literat z handlem? Wie kommt Wrojnes in die Klatkes??... mówi żydowskie przysłowie...

Sądy polskie, tak I instancji jakoteż w ślad za tem i apelacyjny a nawet Sąd Najwyższy, nie dopuściły żadnego dowodu ze strony oskarżonego, opierając się jedynie na przesłuchaniu oskarżycieli oraz ściśle powołanych przez oskarżycieli dwu członków dyrekcji a więc osób ściśle z nimi zainteresowanych.

Obecnie u miarodajnych czynników w Polsce oraz przez zagraniczne organizacje dziennikarskie jakoteż przez łamy zagranicznej prasy katolickiej, staramy się usilnie o rewizję tego procesu i o dopuszczenie **chociażby jednego dowodu prawdy, co zresztą jest podstawową zasadą umożliwienia obrony.**

Gdańsk, dnia 8 kwietnia 1932.

wyd. „Gazeta Społeczna" Gdańsk.

Z żydowskiej prasy.

Żydowskie, kpiny i żydowska moralność

Z oddania wszystkich nagród konkursu Szopenowskiego żydom, kpią sami żydzi.

Oto jak pokpiwa sobie jeden z żydowskich feljetonistów:

„nagle — ten konkurs Chopina! — Bez ograniczeń. Prawie wszystkie nagrody — dla żydów. Żydzi zwyciężają. Na koncertach pełno, przyjeżdża żyd na koncert do Łodzi — na tydzień zgóry wszystkie bilety sprzedane. Nic nie idzie — prócz muzyki. Nauczyciele gry na fortepianie — rozrywani. Więc ja sobie powiedziałem: Cyterzynger, dlaczego ty nie masz spróbować. I spróbowałem. Zacząłem się uczyć. Pięciopalcówki, etiudy. Gamy. I nietylko ja — tysiące żydów... Kupcy... Niech pan idzie na Nalewki, wieczorem, gdy nie huczą wozy i tramwaje. Usłyszy pan muzykę, grają na fortepianach i na pianinach. Ćwiczą".

„— Żydzi szukają wyjścia. Mają zawsze tylko jedno pole działalności. Przerzucają się. Zajmowali się handlem, rzemiosłem — teraz szukają ratunku — w muzyce. Jakby to miało jakieś widoki, wzięliby się do astronomji. I napewnoby się nie skompromitowali. Co — jak - co — ale jesteśmy zdolni".

Chyba dość wyraźnie! A my się nawet nie zarumienimy.

A teraz druga sprawa.

W naszych pisemkach dla dzieci starają się pedagogowie wpajać w młode serca poszanowane dla ustaw i praw. W żydowskiej gazetce dla dzieci robi się przeciwnie.

Oto wycinek z pamiętnika małej dziewczynki z ghetta warszawskiego:

Sobota: — Niema wcale targu.

Niedziela: — Sklep zamknięty, — więc trzeba stać przed nim. Muszę patrzeć, czy nie nadchodzi policjant.

A tu zimno, aż brrr... Cała jestem skostniała.

I po tem wszystkiem ani słowa uwagi jakiejkolwiek. Dziecko żydowskie uczy się już od zarania życia obchodzić z całym cynizmem ustawy społeczne gojów.

Pyrrhusowe zwycięstwo
Hindenburga.

Wrocław, 14 kwietnia 1932

A więc zwyciężył generał wielkiej wojny Hindenburg. Zwyciężył poparty żydowskim kapitałem i głosami II-giej i III-ciej Międzynarodówki zmobilizowanej przez żydostwo przeciw zapowiadającemu klęskę żydostwa Hitlerowi.

Zwycięstwo to jednak zdaje się być zwycięstwem złudnem i pyrrhusowem gdyż jak wynika z obliczeń, Hitler potrafił skupić koło siebie, swoim antysemityzmem, 13 i pół miljona głosów, gdy tymczasem głosy Hindenburga (19 miljonów) to głosy nacjonalistów, monarchistów i socjałów a więc elementów sobie przeciwnych. Siłą Hitlera jest właśnie ta jednolitość, której brak Hindenburgowi.

Chwilowa klęska Hitlera odwleka znowu na krótki czas załatwienie kwestji żydowskiej w Niemczech.

——o§o——

SŁOWA OTUCHY

Głos z Wołynia.

Tak! Byłem uśpiony w „letargu" do tej chwili dopóki się nie dostało do rąk moich „Hasło Podwawelskie". Dawniej nie zdawałem sobie żadnej sprawy co ja robię kupując w sklepach żydowskich, śmiało do ich sklepów wkraczałem nie mając nawet nic złego na myśli, śmiało wyciągałem swoją prawicę do prawicy żydowskiej nie myśląc że robię coś niezgodnego z honorem chrześcijanina, śmiało wdawałem się z nimi w dłuższe rozmowy nie mając później najmniejszego nawet wyrzutu sumienia. Dziś jest całkiem odmiennie, dziś nikt nie zobaczy mnie żebym witał się z żydem, żebym z nim rozmawiał, żeby noga moja przekroczyła próg sklepu żydowskiego.

Ta odmiana w życiu mojem, to obudzenie się niejako z letargu, stało się wówczas kiedy zacząłem czytać artykuły w „Haśle Podwawelskiem" pisanem przez ludzi gorąco miłujących Ojczyznę.

Ale „Hasło Podwawelskie" powinno obudzić i innych. Obudzeni, staniemy ramię przy ramieniu Wszyscy chrześcijanie mieszkający na terytorjum państwa Polskiego, stworzą jedną ogromną twierdzę serc, która odepchnie każdy atak żydowski.

Nie pozwólmy, by nogi nasze przekroczyły kiedy progi sklepów żydowskich, do których żyd wprost siłą zaciąga. Idźmy zawsze do swoich chrześcijańskich sklepów.

Niech za ten grosz kupi sobie kawałek chleba dziecko chrześcijańskie, a nie żydowskie, nie dopuśćmy by dzieci chrześcijańskie jęczały z głodu i chłodu, a dzieci żydowskie żyły w dostatku i w rozkoszy. Czyż tak nie jest? Czyż nie żyją setki tysięcy dzieci chrześcijańskich bez kawałka chleba i gorącej strawy?

Trzeba użyć hasła: Precz! z żydami z Polski! Idę kupować do swego! Gdy wszyscy będą ściśle hasła tego przestrzegać, to żyd sam z Polski ucieknie za dziesiątą rzekę i górę.

Pisze jeden z obudzonych z letargu, dla obudzenia wielu, wielu innych śpiących do tychczas na tym nieszczęsnym, zamieszkałym gęsto przez pasożytów żydowskich Wołyniu

Wołyniak.

Kronika.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

—o§o—

Kwiecień

24 Niedziela: Fidelisa
25 Poniedziałek: Marka Ew.
27 Środa: Teofila
26 Wtorek: M. B. Dobrej Rady
28 Czwartek: Pawła od Krzyża
29 Piątek: Piotra męcz.
30 Sobota: Katarzyny.

—o§o—

Ważne dla Zakopanego

Niedawno w Zakopanem i okolicy chwilową funkcję przedstawiciela adm. naszego Pisma pełnił niejaki Anatoljusz H. Błaszczyk, którego stosunek służbowy z powodu poczynionych przezeń nadużyć, został przez nas rozwiązany. Prosimy wszystkich P. T. Sympatyków „Hasła Podwawelskiego", którzy u wymienionego złożyli jakiekolwiek dla nas zamówienia o łaskawe podanie swoich adresów.

Wydawnictwo „Hasła Podwawel."

—o:§:o—

Całe żydostwo przeżarte komunizmem.

W Warszawie w Rembertowie i we Lwowie wpadła policja na trop olbrzymiej żydowskiej komunistycznej organizacji.

Organizacja ta obejmowała nie tylko bundowskie, ale i ortodoksyjne i sjonistyczne organizacje.

Rewizje dały niespodziewany wynik. Aresztowano w Warszawie jednego z wybitnych żyd. literatów Singera, należącego nawet do Pen-klubu.

Przeszło 100 żydów warszawskich stanęło przed sędzią śledczym. Przy wielu żydach znaleziono ogromne sumy pieniężne. Były to bolszewickie subsydja.

Również odkryto organizację wywrotową młodzieży żydowskiej. Zatrzymano około 15 osób biorących w niej udział.

We Lwowie żydowscy agitatorzy starali się podburzyć tłum bezrobotnych.

Również przez Sądem Okr. w Równem stanęła cała falanga „czerwonych agitatorów" teroru. Oto ich nazwiska: Małka Rojman, Chama Liwsza Goldsztejn, Ryfka Kac, Szejndla Epelbojn, Idesa Kac, Uszer Fiszbejn, Ajzyk Kluger, Uszer Awerbuch. Mordko Zelman Sznajder (radny miejski), Benzian Szerel, Szajn Lejb Sokiler, Hersz Gochman, Abisz Rudman, Abram Kac, Zyś Majdanik. Jankiel Bondar, Hersz Nejman, Srul Achensztejn, Jośko Keljn, Zender Gildin, Jankiel Zastawski, Abram Gojrach, Hersz Gerszan. Proces ten wywołał zrozumiały popłoch wśród równieńskich żydów. Wynik podamy w następnym numerze.

Oto żniwo tylko jednego tygodnia.

Straszna zniewaga aryjskich narodowych sztandarów na Makkabiadzie w Palestynie.

ŻYDOWSKI TRIUMF: SZTANDARY WSZYSTKICH ZIEM ŚWIATA POCHYLAJĄ SIĘ KORNIE KU ŻYDOSTWU. — MANJA WIELKOŚCI CZY TUPET I BEZCZELNOŚĆ?

W Tell - Awiwie, w Palestynie, urządzili sobie żydzi tego roku huczną reklamę w formie Makkabjady, na którą zjechało się żydostwo z całego świata. Nic to zresztą, niechby sobie zjeżdżały się różne powypuszczane na ten cel z więzienia Grossmany, niechby żydzi na swoją odpowiedzialność robili ten hałas, niechby nawet z kurtuazji do niczego nie zobowiązującej przedstawiciele innych państw brali w tej reklamarskiej robocie udział, byle w tem wszystkiem były zachowane żydowskie, narodowe granice.

Tymczasem stało się inaczej. **Żydostwo nacjonalistyczne nie zachowało granic zwykłej choćby lojalności i taktu wobec narodów i państw, których są zresztą tylko de nomine, obywatelami.**

Otóż na Makkabjadę tę wyjechali żydowscy sportowcy pod narodowymi sztandarami swoich państw.

I cóż się stało? **Oto żydziaki z różnych stron świata zamiatali kurz boisk żydowskich sztandarami narodów aryjskich, chwaląc się w swoich dziennikach, że sztandary wszystkich ziem świata pochylają się kornie przed ich ziemią.**

Nie wiemy, co tu podziwiać, czy żydowski tupet, czy aryjską pobłażliwość? Sztandary narodowe są świętością tych narodów, które reprezentują, i prawo do nich, do ich użytku reprezentacyjnego mają tylko rzeczywiści, upoważnieni do tego, obywatele.

A tymczasem kto upoważnił żydów **do zamiatania ziemi naszą barwą narodową? Kto pozwolił im pochylać chorągiew z białym orłem przed swoimi sztandarami?**

W tej żydowskiej przechwałce dziennikarskiej tai się tyle ironji, tupetu i bezczelności, że chyba nie zniesie tego nasza duma narodowa i jeśli czynniki oficjalne nie są wrażliwe na to poniewieranie naszych narodowych barw, to **społeczeństwo będzie zmuszone samo upomnieć się o cześć swoich znaków narodowych,** na których niema ani jednej kropli ofiarnej krwi żydowskiej.

—o:§:o—

UWAGA: EMERYTOWANI PODOFICEROWIE!

Każdy we własnym interesie poda swój adres natychmiast celem porozumienia się w możności polepszenia bytu!

Zgłoszenia do „Hasła Podwawelskiego" pod **„Samopomoc emerytom"**

A żydzi będą jeszcze mówić o swojej lojalności. Chyba ślepy, głupi i pozbawiony krytycyzmu Polak uwierzy w tę lojalność.

Czas rozpocząć wobec żydów politykę, którą podjęła Rumunja, gdyż inaczej żydowski bolszewizm poderwie fundamenty naszego bytu politycznego i gospodarczego.

SKONFISKOWANO

Wykrycie u dra Orynga arsenału broni.

W związku z rewizją i aresztowaniem dra Orynga, szwagra znanego dygnitarza sowieckiego Unszlichta, a krewnego posła Wiślickiego, dowiadujemy się, że przyczyną osadzenia Orynga w więzieniu było m. in. znalezienie u niego małego arsenału broni i znaczniejszych zapasów amunicji. W wyniku znalezionych u Orynga kompromitujących dokumentów, aresztowano w Warszawie w ciągu ostatnich dwóch dni szereg osób. oskarżonych o działalność komunistyczną.

Żyd Abraham Lufer, laureat konkursu Szopenowskiego, bolszewickim agitatorem

Jeszcze nie ucichło oburzenie, jakie w społeczeństwie chrześcijańskiem Polski wywołał skandal konkursu szopenowskiego w Warszawie, gdy oto mamy już pierwszą próbkę wartości tych żydów laureatów.

Czwartym z rzędu laureatem został, jak wiadomo, rosyjski żyd Abraham Lufer. Żyd ten, korzystając z polskiej głupiej gościnności, wykorzystał czas swojego pobytu w Polsce na reklamę dla bolszewickich eksperymentów.

Udzielił on żydowskiej prasie wywiadu na temat stosunków w bolszewji.

W wywiadzie tym Lufer, z entuzjazmem komsomolca, wychowanego w bolszewickim rygorze wychwalał cały ustrój sowiecki; — przedstawiając go w tak różowych barwach, w jakich go nikt jeszcze w Polsce nie opisywał. Wedle Lufera wszystko tam w Bolszewji piękne, mądre i celowe. Z tych zwierzeń przygodnego, czy oficjalnego agitatora, wyzierało zdumienie, że jeszcze komunizmu nie zastosowano w Polsce.

Lufer mówił z zapałem niewybrednego i naiwnego agitatora a prasa żydowska, tę wyuczoną lekcję sowieckiej propagandy zapisywała, niby jaką świętość, zaznaczając że obecnie w Polsce wypisuje się tyle „kłamstw na temat sowieckiej Rosji.."

Naturalnie słowa takiej konkursowej „znakomitości" jak Lufer, nie padną na skałę, lecz zapłodnią nietylko żydów, bo ci są już komunizmem ciężarni, ale nasze częstokroć bezkrytyczne masy inteligenckie — które tak chętnie ulegają żydowskim sposobom widzenia i myślenia.

To jest już jednak rzecz drugorzędna. Najważniejszem jest to, że my Polacy jesteśmy tak krótkowzroczni i ułatwiamy żydom agitację wywrotową przez nagradzanie ich w różnych filosemickich konkursach.

Gdy żyd pnie się na polski Parnas.

Łódzki żyd Szyk sięga po nagrodę m. Łodzi

Nietylko w polityce i sprawach gospodarczych opanowało żydostwo „Ligę Narodów". Instytucja ta nawet dekorując swoje apartamenta i wydawnictwa posługuje się żydami.

Takim jednym z żydków „Ligi Narodów" jest polski żydek z Łodzi Artur Szyk.

Szyk jest malarzem, nienajlepszym, ale i nie najgorszym, mamy dziesiątki polskich malarzy lepszych od Szyka.

Żyd jednak wciśnie się, dzięki protekcji, wszędzie, więc cóż dziwnego, że Szyk dostał się do Genewy?

Dano tam Szykowi do zilustrowania statut „Ligi Narodów".

Szyk zilustrował go po żydowsku. Jest w tej ilustracji i Arka Noego, i gołąbki a graficznie jest to sobie ot zwykła tuzinkowa robota, mało oryginalności.

Wystarczył ten fakt jednak, by wysunąć go jako kandydata na laureata artystycznej nagrody m. Łodzi.

Łódź chce nagrodzić jednego ze swych plastyków — a ma ich sporą ilość chrześcijan, ale żydostwo łódzkie robi już hałas i na gwałt chce uwieńczyć tą nagrodą Szyka.

Otóż p. Szyk zilustrował raz „Statut kaliski". Upamiętnił czarną kartę naszej historji, chwilę gdy słaby Bolko Pobożny w r. 1264 pozwolił żydom osiedlić się w ziemi kaliskiej.

I za ten kicz żydofilski ma dostać p. Szyk nagrodę m. Łodzi!

Chyba, że Łodzianie zaprotestują i nie dadzą się omotać żydowskiej sugestji.

Niechże więc Łódź protestuje. Dość my tu mamy żydów kapitalistów, dość żydowskich pijawek, nie gloryfikujmy jeszcze do tego żydowskiej sztuki. bo zżydziejemy do cna!

—:o:—

Żydowski baron Rosenstock bogaci się krzywdą, łzami i krwią biednych polskich urzędników.

Znane są te żydowskie baronety, których nieboszczka Austrja napłodziła całe setki. Brał taki wzbogacony żydek chrzest zmieniał nazwisko i za parę tysięcy koron otrzymywał tytuł barona. Takim to właśnie baronem jest Aleksander Rosenstock recte Roztocki.

Baron ten dla pozłocenia swojej baronowskiej korony zdobył się na sprytny i łajdacki fortel.

Któż nie wie, że bezdomne najczęściej nasze sfery urzędnicze tęsknią nieraz całe życie do własnego dachu nad głową?

Wiedział o tem i nasz baron i tę właśnie tęsknotę biednego polskiego urzędnika wyzyskał on dla swoich niecnych spekulacyj.

Otóż baron Rosenstock bez wiedzy i pozwolenia Urzędu Ziemskiego w Piotrkowie postanowił rozparcelować około 400 hekt. ziemi. W tym celu rozpisał prospekty, głoszące że każdy może mieć własny domek za śmiesznie niską cenę. Prospekty te rozeszły się po urzędach i do kieszeni Rosenstoka zaczęły napływać pieniądze zaoszczędzone z biednych urzędniczych pensyjek.

W krótkim czasie Rosenstock zebrał skromną sumkę 2 miljonów złotych i.... czmychnął z niemi zagranicę.

Naturalnie pokrzywdzeni akcjonarjusze, których liczba dosięgała 1000 osób zostali sromotnie skrzywdzeni. Okazało się, że sprzedaż parcel była fikcją i że nabywcy nigdy nie staną się ich właścicielami.

W rezultacie oddano sprawę do Sądu. Jeden z dyrektorów zastrzelił się.

Tymczasem baron Rosenstock używa so-

bie, gdzieś zagranicą Polski życia za cenę krwi i potu tych gojów którzy tęskniąc za dachem nad głową dali się wziąć na lep szumnych żydowskich prospektów.

—o§o—

Gdy Kohn kona ma pretensję do . . . Państwa.

Taki konający Kohn to Kohn z „Widzewskiej Manufaktury".

Żydzi, skrajni wyznawcy gospodarczego liberalizmu, gniewają się, gdy Państwo wkracza w ich prywatne sprawy i pomstują na etatyzm.

Niechno, który żyd „spali się" a jakiś ciekawy urzędnik zakwestsjonuje ten pożar ile to gwałtu! Ale zato gdy cały przemysł wskutek kryzysu gospodarczego upada żyd kapitalista i fabrykant żąda od Państwa specjalnej opieki.

Takie właśnie pretensje w łódzkiej „Republice" wysunął słynny Uszer Kohn z Widzewa.

Ten „bankrutujący" już raz potentant finansowy, w wywiadzie udzielonym tej gazecie ma pretensje do Rządu, że ten nie zastrzykuje mu kredytów, których domaga się pan Uszer.

Kohn pyta się:

„Dlaczego innych tonących beznadziej nie trzymają na powierzchni całą siłą i potężnemi ofiarami ze skarbu państwa i banków państwowych, a Konowi nie dają prawie nic?"

„Dlaczego inne warsztaty pracy, skazane z natury rzeczy na zamarcie i ruinę ożywia się zastrzykiem kredytowem, a jemu daje się ginąć, albo cherlеć?"

„Dlaczego dwie miary"

„— oto pytania, które dla Kohna są tematem nieskończenie bolesnym i ciągłym, a równocześnie decydującym o losie tego konglomeratu maszyn, zamierzeń, planów, spekulacji, kredytów, wierzycieli, wrogów, rozpaczliwej obrony, samej duszy Kohnów".

Tak więc żydostwo stosuje dwie miary w swoich spekulacjach gospodarczych i dla Państwa ma tylko jedno słowo: „Daj" a w zamian żydzi mają tylko groźbę lub fakt, sztucznego zazwyczaj, bankructwa.

Konanie tych różnych widzewskich i niewidzewskich Kohnów jest już dobrze Polsce znane. Jest to ów fortel lisa udającego wobec kruków i wron padlinę. Dość już państwo Polskie napchało pożyczek i ulg podatkowych w te zyskowne, a bankrutujące żydowskie przedsiębiorstwa, by dało się wziąć na lisie praktyki różnych Kohnów, i ich „duszy" którą starają się „dla dobra Polski" ocalić z zyskiem swoim a ze szkodą Państwa.

—o:§:o—

Lwów i Małopolska Wschodnia w rękach żydowskich,

Lokal sklepowy we Lwowie, zajmowany dotychczas przez znaną firmę — „Antom Uwiera" przy pl. Halickim 14, wynajął właściciel kamienicy Władysław Hoszowski emerytowany radca sądowy żydowi G. Schorzowi.

W ręce żydowskie przeszły bądź na własność, bądź w formie dzierżawy następujące apteki należące dotychczas do chrześcijańskich właścicieli.

Apteka Dobrzańskiego przy ul. Akademickiej; apteka Brücknera przy ul. Leona Sapiehy 15; apteka Stenzla przy pl. Marjackim 8; apteka Łazowskiego, przy ul. Grodeckiej 81; apteka Zerygiewicza przy ul. Jagiellońskiej 12.

Tak zmniejszył się znacznie chrześcijański stan posiadania wśród aptekarzy we Lwowie.

Karol Gołuchowski sprzedał żydom swe grunta pod Kochawiną a nadto swoją willę we Lwowie przy ulicy Długosza.

Również właściciel ziemski Grocholski sprzedał swe grunta w Krowicach, w Tarnopolszczyźnie żydom — parcelu-

jąc je — mimo, że niebył do tego przymuszony koniecznością.

Panowie ci zamiast umacniać placówki na kresach wschodnich, które są tam twierdzami polskości z lekkiem sercem z nich ustępują na rzecz obcego wrogiego nam żywiołu semickiego i jak wielu innych ponoszą winę tego, że żywioł polski na kresach się cofa — co daje początek rozmaitym zagadnieniom mniejszościowym, które następnie na arenie międzynarodowej wyzyskiwane są na niekorzyść Państwa Polskiego.

Dowiadujemy się, że **klasztor OO. Dominikanów w Żółkwi oddał zastępstwo swych interesów adwokatowi żydowi.**

Antoni hr. Lanckoroński właściciel dóbr w Komarnie ma adwokata żyda.

Również Aniela Dębicka właścicielka realności przy ul. Grochowskiej 27 we Lwowie ma adwokata żyda.

Czyż w Żółkwi i w Komarnie niema chrześcijańskich adwokatów? A nawet gdyby ich tam nie było, czyż nie dosyć ich w pobliskim Lwowie. Czyż klasztor katolicki, czy polski właściciel dóbr i chrześcijańska właścicielka realności tak mają postępować? Jakiż to przykład dla innych?

O nowe chrześcijańskie placówki gospodarcze.

W Borysławiu daje się odczuwać brak chrześcijanina szklarza, zegarmistrza i kuśnierza. Chrześcijanina zegarmistrza brak również w Stanisławowie i w Tarnopolu.

Uczciwi chrześcijańscy rzemieślnicy, którzyby chcieli sobie w tych miastach warstat założyć mają zapewnioną klijentelę wśród licznych zamieszkałych tam Polaków, zmuszonych tylko koniecznością zaopatrywać się u żydów.

Zgłoszenia o informacje co do założenia wspomnianych warstatów uprasza się kierować do Narodowej Organizacji Kobiet w Borysławiu na ręce Pani Ulanowskiej ewentualnie Narodowej Organizacji Kobiet we Lwowie ul. Klonowicza l. 17. Organizacje powyższe zajmą się wyszukaniem lokalu na warstat — oraz mieszkanie i ułatwią pozyskanie klijenteli.

——o§o——

Lasy i młyny na pastwę żydom.

Niedawno jeszcze żydowski dziennik „Moment" zachęcał żydów do wykupywania z rąk chrześcijańskich ziemi, a oto obecnie jak dowiadujemy się jeden z magnatów w okolicy Staszowa ułatwia żydostwu te zamiary.

Utytułowany ten obszarnik sprzedał niedawno żydom las olszowy. Na skraju tego lasu wisiała jeszcze w czasach zaborczych, czczona przez okoliczną ludność, kapliczka M. Boskiej Częstochowskiej. Żydzi kupiwszy las, ścięli drzewa i kapliczka znalazła się w rowie.

Na szczęście przechodzący wieśniacy podjęli ją i umieścili gdzie indziej.

Niedość tego. **Obszarnik ten** prócz lasów sprzedaje **młyn żydom,** choć znalazłby się chętni nabywcy i ze sfer chrześcijańskich.

Cóż więc dziwnego, że żydzi zachęcają się nawzajem do opanowywania wsi, jeśli wielcy panowie idą im na rękę wbrew interesom wsi, narodu i państwa? **Obywatel.**

——o§o——

Do Sumienia Naszego Nauczycielstwa.

Z całej Polski napływają do nas skargi na postępowanie niektórych jednostek naszego na ogół patrjotycznego Nauczycielstwa.

Częstokroć serce się krwawi gdy się widzi jak wychowawcy naszych dzieci miast dawać im przykład solidarności narodowej sami leżą w żydowskie ręce.

Oto piszą nam, jak to w Piotrkowie w jednej z szkół nauczycielka zamawiała gwoździe do sztandaru szkolnego u żyda. Rodzice byli oburzeni. Gdzieindziej znowu niedaleko Rzegociny nauczycielka miast popierać sklep bławatny chrześcijanina idzie po ten sam a nawet droższy towar do żyda Lewi.

Takich przykładów moglibyśmy podać całe setki, lecz pocóż? Jeśli nie pomoże nasz apel do serc i sumień wychowawców naszych dzieci — to chyba trzeba załamać ręce.

Zrozumcie nasi Wychowawcy. że taką będzie nasza przyszłość, jaką ją uczynicie Wy sami!

——o§o——

Ostatnie obronne reduty starego Krakowa.

GDY KRAKÓW GINIE... — W TOPIELI SERC I DUSZ. — GHETTO W ŚRÓDMIEŚCIU. — NASZA WYMÓWKA. — CO POWIEMY MY? — KTO SIĘ JESZCZE BRONI, A KTO ULEGŁ? — POMNIKI NASZEJ HAŃBY I SŁABOŚCI. — SŁOŃCE W MROKU.

Ginie stary, polski, Kraków! Polski Rzym, serce naszej Ojczyzny staje się kopją Jerozolimy.

Kazimierz, niby paląca lawa wylewa się na bruki ulic śródmieścia, — wciska się do domów, zatapia żydowską powodzią sklepy i tylko jeszcze stare wieżyce kościołów unoszą się nad topielą, w której ginie nasze bogactwo narodowe, nasza kultura, nasze serca i nasz duch.

* * *

W topieli tej niema niestety ratunku, tak myśli, mówi i rozgłasza przeciętny Krakowianin, sprzedający kamienice lub sklep żydowi, tak twierdzi cechmistrz, przyjmujący do starego cechu żydów członków — **tak usprawiedliwiają się wszyscy słabej woli i zajęczych serc ludzie.**

Cóż mamy powiedzieć **my,** których zadaniem i celem życia jest powstrzymanie tej cuchnącej, zalewającej nasz piękny Kraków żydowskiej lawy?

Czy naprawdę niema ratunku?

Czy to, że Gotlieb, żyd talmudysta wkroczył w czcigodne mury naszego Muzeum Narodowego, czy fakt że żydostwo znajduje gościnne przyjęcie w domach naszych kulturalnych placówek ma w nas osłabić wiarę, w naszą solidarność narodową — w naszą wytrwałość i w naszą dumę rasową?

* * *

Są rzeczy gorsze, rzeczy boleśniejsze, bo zahaczające o nasze życie codzienne, o nasz byt, o chleb, o naszą wolność gospodarczą. Rzeczy te dzieją się dzień w dzień, a oszołomiony czemś stary Kraków, nie widzi ich, nie patrzy na nie i nie chce o nich wiedzieć.

Cóż to takiego?

Mieszczaństwo, stare, zasłużone, patrjotyczne, krakowskie mieszczaństwo ginie bezpowrotnie.

Niezadługo pozostanie po niem tylko czcigodna pamiątka tablic wmurowanych w ściany Kościołów krakowskich a obok kościoła Marjackiego stanie potworna z kopułą w kształcie „Phallusa" bóżnica, postępowa, czy chasydzka — wszystko jedno.

Ostatnie już nieomal placówki mieszczańskie poddają się żydowskiemu zalewowi.

Gdzieniegdzie tylko bronią się ostatnie reduty naszych placówek handlowych, ale to tylko resztki. Żyd jest już panem śródmieścia. Ghetto mści się na Mieście — dusi je i plugawi.

A reduty te?

Przejdźmy się po ulicach śródmieścia Krakowa.

Już począwszy od stacji kolejowej uderzają nasze oczy pretensjonalne o złym smaku ale bogate wystawy żydowskiej firmy porcelany Jakóba Grossa. Wystawy te, reklamujące szkło i porcelanę objęły już wszystkie nieomal ulice, wyparły dawne chrześcijańskie firmy, **z których pozostała tylko jedna, broniąca się żydom w Gł Rynku firma Tomaszewskiego.**

Z dziesiątek firm chrześcijańskich tylko ta jedna. Inne poddały się.

Stary cech piekarzy krakowskich chce również opanować żydostwo.

Żydowskie firmy „Ziarno" itp. zmonopolizowały zupełnie tę dziedzinę handlu i tylko resztki piekarzy, chrześcijan bronią się rozpaczliwie żydowskiej przemożnej **konkurencji.**

I tak wszędzie. **Każda placówka, albo leży w gruzach, albo broni się na gruzach, a żyd opanowuje ruiny i buduje na nich pałace, niby pomniki naszej hańby i słabości.**

Są jednak jeszcze placówki nietknięte.

Jeszcze cech kominiarski — wolny jest od żydowstwa, jeszcze cech rzeźniczy nie kłania się żydom, lecz utrzymuje a nawet powiększa nasz stan posiadania. Cechy te to jakby jeszcze ostatnie placówki naszej mieszczańskiej tradycji to resztki tych baszt w których broni się nasz polski stan posiadania.

Ale tylko tyle. Reszta albo ustąpiła, albo na spółkę z żydami wegetuje i daje się żydom okradać.

Czy w te ponure cienie, zalewające ulice Krakowa, zaglądnie kiedy jasne słońce wyzwolenia gospodarczego i kulturalnego?

Czy zdobędziemy się na tyle sił, energji i czynu, by móc odepchnąć „Kazimierz" z powrotem za dawną grodzką bramę?

Może! **Ale do tego trzeba, by świadomość tego niebezpieczeństwa przenikła nam do mózgów i serc, by cotygodniowe nawoływania „Hasła Podwawelskiego" obudziły w nas znieczulone sumienie.**

Nawoływania te powinny obudzić całe ale to całe społeczeństwo Krakowa, które przecież solidarnem popieraniem firm i sklepów chrześcijańskich może przyczynić się do zwycięstwa naszego handlu i przemysłu nad żydostwem.

W tem zmaganiu się naszego mieszczaństwa z żydami my konsumenci jesteśmy pierwszą i ostatnią rezerwą i my decydujemy o wygranej, lub klęsce.

Starajmy się więc zdobyć się na tyle nietylko silnej woli ale i serca, **by nie dać zginąć tym bohaterom naszych ostatnich placówek i redut starego mieszczańskiego Krakowa, a którzy wytrwali do dziś dnia.** Musimy wzmocnić te siły, będące jedyną obroną naszej władzy i naszego stanu posiadania. **To jest nasz święty obowiązek.**

Sprawa o mord dokonany na śp. Wacławskim.

W dniu 15 b. m. zaczęła się przed Wileńskim Sądem Okręgowym kulminacyjna sprawa z cyklu procesów wileńskich o rozruchy.

Tym razem na ławie oskarżonych zasiedli żydzi: Szmul Wulfin, l. 19, Chaskiel Ogus i Lejba Załkind, oskarżeni o wzięcie udziału w zbiegowisku w dniu 10 listopada 1931 r., które działając z pobudek nienawiści rasowej i plemiennej, dopuściło się gwałtu na osobach 6-ciu studentów: **Wacławskiego, Wiszomirskiego, Świetka, Michalskiego** i dwuch innych nieustalonych z nazwiska który to czyn przestępny przewidziany jest w art. 122 k. k.

Ponadto, Załkind oskarżony został z art. 470 k. k., t. j. za spowodowanie bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała.

Za jedno i drugie przestępstwo grozi kara więzienia od 1—6 lat.

Właściwie połączono 2 sprawy: jedną Wulfina, drugą zaś Ogusa i Załkinda.

Tym, który poniósł bardzo ciężkie uszkodzenia ciała, których następstwem była śmierć, jest zmarły śp. Wacławski.

——o§o——

Poświęcenie nowego lokalu Z. O. R. Kraków.

Dnia 9 bm. wieczorem odbyło się poświęcenie nowego lokalu Związku Oficerów Rezerwy, który znajduje się obecnie w koszarach generała Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej. Uroczystość tę, połączoną ze święconem, na którą przybyło około 50 członków, zaszczycili swoją obecnością p. minister Dr. Kumaniecki prof. U. J., p. Bilek wicewojewoda krakowski, p. pułk. Belina - Prażmowski prezydent miasta, p. pdpłk. Wójcicki szef przysposobienia wojsk. D. O. K. Nr. 5, p. Rogowski naczelnik Wydz. bezpieczeństwa, p. Małaszyński, starosta, i inni. Poświęcenia lokalu i święconego po krótkiem, a pięknem przemówieniu dokonał ks. prof. Zastawniak. Po poświęceniu zasiedli do suto zastawionych stołów i przy częstych mowach i toastach spożywali wesoło podane potrawy. Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy, w której zebrani z żalem opuszczali salę nowego lokalu. Nastrój wieczoru był nadzwyczajnie sympatyczny i miły. Żalować tylko należy, że tak mała liczba członków w nim uczestniczyła. Z przyjemnością stwierdzić było można, że na sali nie widziało się zupełnie żydów, którzy zawsze i wszędzie wnoszą ze sobą element wywrotowy.

——o§o——

Walne Zebranie K. K. K. Dnia 10 b. m. o godz. 10-tej rano odbyło się w sali Bolońskiego Walne Zebranie Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, na które przybyło około 100 członków. Zarząd Kongregacji złożył sprawozdanie kasowe z roku 1931 i przedstawił koszta nadbudowy III piętra na własnym domu. Na wniosek Komisji kontrolującej przyjęto sprawozdanie i udzielono Zarządowi absolutorjum. Następnie uchwalono zmianę statutu, wybrano nowych 7 członków Zarządu i 3 zastępców, 5 członków Komisji kontrolującej i 6-ciu członków sądu honorowego. We wnioskach podniesiono założenie funduszu zapomogowego, z którego miałoby się wspomagać coraz częściej zdarzające się upadłości firm chrześcijańskich. Następnie uchwalono, ażeby Zarząd wystąpił z wnioskiem do Magistratu, o zabronienie kupcom żydowskim sprzedaży różnych artykułów po ulicach i domach bo sprzedaż taka przez nieopłacających lokalu, patentu i podatków handlarzy, zabija zupełnie uczciwy handel firm chrześcijańskich.

Na tem zebranie o godz. 14 zakończono.

Adresowa książka Parafjalna.

Wykaz P. T. Urzędów Parafjalnych Rzym. kat. i P. T. Klasztorów w Polsce.

Oto nowe aktualne wydawnictwo, którego brak dawał się odczuwać nietylko wśród sfer Duchowych ale i w naszym przemyśle i handlu.

Lukę tę zapełnia tania a nadzwyczaj efektownie wydana 2 tomowa „Adresowa Książka Parafjalna".

Polecamy ją gorąco P. T. Zainteresowanym.

Książka ta powinna znaleźć się w każdym Urzędzie parafjalnym, w każdym sklepie, w każdem przedsiębiorstwie a nawet w prywatnej bibljotece.

„Adresowa Książka Parafjalna" to kontakt z całą Polską i z jej urzędami parafjalnemi. Istotną treść tej księgi poprzedza słowo wstępne obrazujące rolę społeczną placówek Parafjalnych i dedykacja wielkiego współczesnego katolickiego polskiego dramaturga H. Rostworowskiego.

Cena książki 8.— zł.

Zamawiać w Redakcji „Hasła Podwawelskiego" **Kraków ul. Stolarska 6.**

——o§o——

MINISTERSTWO Skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) podaje do wiadomości, że Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń „Feniks" we Wiedniu, Przedstawicielstwo Generalne we Lwowie, ul. Kościuszki 8, działające na obszarze b. zaboru austrjackiego zrezygnowało z dalszej działalności w Polsce. Osoby majace do Towarzystwa pretensje z tytułu umowy ubezpieczenia w działach ubezpieczeń: **od ognia, od gradobicia, od wypadków i od odpowiedzialności prawnej, szyb, przewozów i od kradzieży winny zawiadomić o tem Ministerstwo do dnia 15 czerwca 1932 r.**

Ogłoszenie to nie odnosi się do Towarzystwa Ubezpieczeń na życie „Feniks" we Wiedniu mającego również Jeneralne Przedstawicielstwo we Lwowie, ul. Kościuszki 8, które nadal działa na obszarze byłego zaboru austrjackiego.

Polska dla Polaków — Palestyna dla żydów!

——o§o——

BUFETOWIEC - KELNER, młody energiczny poszukuje posady od 15 maja łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod „Energiczny“ do redakcji „Hasła Podwawelskiego“ Kraków, ul. Stolarska 6.

——o:§:o——

——o§o——

ZAMKNIĘCIE KONKURSU. Zamykając konkurs na pieśń antysemicką, prosimy P. T. Czytelników o ocenę zamieszczonych dotychczas pieśni.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że każdy P. T. Czytelnik najbardziej podobający się wiersz wycina z „Hasła Podwawelskiego“ i odsyła go w kopercie, jako druk, do naszej redakcji.

W MINISTERSTWIE OŚWIATY została przyjęta delegacja żydów studentów. Żydzi ci domagali się jakichś subwencyj i przywilejów. Kiedyż nareszcie skończą się te żydowskie wędrówki po ministerstwach?

POSEŁ GRÜNBAUM opuścił już Polskę i wyjechał do Francji. Szczęśliwej drogi bez powrotu!

ŻYDZI BOJĄ SIĘ. Pogłoski o porozumieniu się Stron. Narodowego ze Sanacją wywołały wściekłość żydowskich dzienników Żydzi boją się zgody narodowej. Nasza niezgoda jest wodą na młyn żydowski.

ŻYD FAŁSZERZ. W Warszawie aresztowano żyda Rundstejna (rzeźnika) za fałszowanie stempli magistrackich, jak też za potajemny ubój.

ZNOWU KOMUNIŚCI. W sądzie krakowskim toczył się proces przeciw Sali Seidnerównej oskarżonej o przechowywanie ulotek treści wywrotowej. Sprawę odroczono.

W WILNIE otrzymały prawa szkół publicznych dwa gimnazja hebrajskie. — Czy nie za wiele kurtuazji?

W TARNOBRZEGU jedną z ulic nazwano ulicą Berka Joselewicza a drugą „Truinpeldora“. Wstyd!

W BRATISLAWIU aresztowała policja członków żyd. org. Szomrej-Szabat za zmuszanie swoich współziomkgw do zamykania w soboty sklepów.

WE FRANKFURCIE urządzono olbrzymią antysemicką demonstrację.

NA ŁOTWIE zawiązała się żydowska rada narodowa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Korespondent piszący o „Katol. Związku Krawców“ jest proszony o podanie do wiadomości Redakcji, swojego nazwiska. Anonimów nie umieszczamy.

SKONFISKOWANO

ŻYDOWSCY ŁAPACZE. — WYZYSK. — 12 GODZIN PRACY ZA 1.50 ZŁ. — WODA ZAMIAST SPIRYTUSU. — ŻYD „KONTROLOR MINISTERSTWA“.

SKONFISKOWANO

W całym Zagłębiu, a szczególnie w Sosnowcu, daje się odczuwać najazd żydów handlarzy, którzy swój system nie kulturalnego łapania rozpowszechniają po całym Śląsku.

Obok żydowskiego sklepu trudno spokojnie obywatelowi przejść, by nie zaczepił go brudny zasmarkany pejsacz, lub stara pokrzywiona żydówka nie pociągnęła go za rękaw.

SKONFISKOWANO

Tych typków na Śląsku i w Zagłębiu nie brak.

Niedawno, przed żydowskimi świętami żydzi zajmujący się wypiekaniem mac wynajmowali do tej czynności kobiety, którym po długich targach za 12 godzinną a nieraz 16 godzinną pracę płacili po 1.50 zł.

Nie pomogły skargi i żale. Żyd więcej nie dał, i koniec.

Z żydowskich oszustw weźmy choćby dwie, któremi zainteresowało się Zagłębie. Oto sosnowiecki żyd Eksner od dłuższego czasu grasuje po Śląsku cieszyńskim i wyłudza od chłopów dolarówki przedstawiając się jako kontrolor ministerstwa.

Naturalnie za koszta manipulacji, za fikcyjną wymianę dolarówek każe on sobie płacić. Również egzekwuje zgóry pieniądze za rzekome wygrane.

Nie wiemy czy Eksnerem zajęła się, czy też nie, policja, ale zwracamy nań uwagę władz.

Warto również zwrócić uwagę władz skarbowych na sklep żyda Grünwałda w Zawierciu. Zdarzył się wypadek, — że kupiono tam zamiast spirytusu wodę ale jakoś sprawa ucichła i sza. Czy władzom skarbowym jest to wszystko wiadome?

Prawie każdy tydzień przynosi coraz to nowe próbki żydowskiej uczciwości, a nam Ślązakom otwierają się oczy. — Rację ma „Hasło Podwawelskie“, że bije na alarm. Ludziskom o żydowskim niebezpieczeństwie trzeba krzyczeć poprostu w uszy, bo głuchych u nas nie brak.

Na fundusz prasowy:

WP. M. Bunaczek, Radymno	0.45
WP. F. Dyrkacz Radymno	1.—
WP. W. Wydrych, Prokocim	0.20
WP. S. Pietruszka, Prokocim	4.50
WP. Z. Kossowski, Prokocim	0.50
WP. Rewilak, Prokocim	0.50
WP. Bukała, Prokocim	0.50
WP. Woźniakowa, Prokocim	0.50
P. T. Gmina Wola Duchacka	1.—
WP. Maciejaszowa, Prokocim	0.50
WP. Opidowa, Prokocim	1.30
WP. Waldyn, Kraków	18.—
WP. Gloria, Kraków	7.50
WP. Noworolski, Kraków	2.—
WP. S. Goldwald, Tłuste	1.—
WP. J. Kozakiewicz, Zamość	3.—

WP. Lipnicki J. — 1 zł.	Warszawa.
„ Lehr — 90 gr.	„
„ Brzezińska — 1 zł.	„
„ J. Gąsowski — 1 zł.	„
„ Detyniecki — 1 zł.	„
„ A. G. — 1 zł.	„
„ A. Garlicka — 50 gr.	„
„ Zaborowski — 1 zł.	„

WP. Plutecki Kraków	1 zł. 50 gr.
WP. Sołtys Kraków	3 zł. 65 gr.
WP. N. N. Kraków	2 zł. 50 gr.
WP. Gibek Kraków	1 zł. — gr.
WP. Waldyn Kraków	2 zł. — gr.
WP. Mirkiewicz Kraków	22 zł. 50 gr.
WP. J. Kraków	5 zł. — gr.
WP. Skarlicki Kraków	1 zł. 50 gr.
WP. Zasada Kraków	1 zł. — gr.
WP. Kapałka Kraków	2 zł. 50 gr.
PT. „Tepege“ Kraków	2 zł. — gr.
WP. Trąbka Kraków	— zł. 50 gr.

Dla R. W. złożyli w Zadarowie:

WP. Blicharski	0.50
WP. Paryło Wł.	0.20
WP. Szpyrka	0.50
WP. Flendro St.	0.20
WP. Żurawicki St.	0.20
WP. Rozalja Migdał	0.20
WP. Stachniawska	0.50
WP. Jan Drebat	0.20
WP. Żurawicki Karol	0.10
WP. Jórek F.	0.25
WP. Basia	0.15
WP. Janinka	0.80

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowaniem staropolskim „Bóg zapłać“!

Co grają w Kinach?

Kino Apollo: Wspaniały film Eryka Pommera twórcy „Kongres Tańczy“ — **CZARUJĄCY CHŁOPIEC.**

KINO SZTUKA: Film przepojony melodją o przepysznej luksusowej wystawie BŁĘDNE OGNIE! w rolach gł. Sofja Bozan i Glorja Guzman.

KINO WANDA: Janetta Mac Donald i Wiktor Mac Lenglen w arcyfilmie AFERA MĘŻATKI.

KINO UCIECHA: rekordowe powodzenie 3 tydzień wyświetla EKSPRES SZANGHAI z Marleną Dietrich i Anną May Wong.

KINO BAGATELA: Wspaniały film z bohaterką Wesołego Porucznika Claudettą Colbert TAJEMNICA SEKRETARKI.

KINO SŁOŃCE: Najlepszy film dźwiękowy BIAŁE CIENIE.

Kino Świt: Wspaniały film, dwie serje razem **WIDMO LUWRU.**

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Sobota wiecz. FRUWAJĄCA DZIEWICA Niedz. pop. ODDAJCIE MI ŻONĘ Niedz. wiecz. TAM GDZIE SKOWRONEK ŚPIEWA.

Najprzyjemniej spędzisz czas w kino-teatrze dźwiękowym **Kino Colosseum Król. Huta** Wkrótce ukaże się na naszym ekranie: **NIEBIESKI EKSPRESS.** Film dotąd niebywały.

Żyd katowicki w wiedeńskim kryminale

Swego czasu znany był na terenie Katowic niejaki Adolcio Nünberg — handlowiec. Wkręciwszy się w koło kupieckie Adolcio zarywał na wszystkie strony, narażając na straty setki osób.

Gdy Nunbergowi zaczęła, jak się to mówi, palić się ziemia pod stopami, wyrwał do Austrji, by tam dalej prowadzić swój niecny żydowski interes. Ale tam powinęła się mu noga. Nunberg siedzi za kratą.

SKONFISKOWANO

Z Białegostoku

Do Białostoczan.

Słyszy się często, że Kraków, to druga Jerozolima.

Porównanie to smutnem jest dla każdego Polaka a nawet i dla innych aryjczyków.

Ale mamy więcej jeszcze takich miast, których zaludnienie może już nie **zasmucić,** ale przerazić Polaka.

Jednem z takich miast jest **Białystok — stolica Podlasia.**

Białystok liczy już około 100.000 mieszkańców, (a więc jest dość dużem miastem) ale polska ludność tego miasta nie przekracza 50 proc., bo żydów jest 49 proc. no i trochę jest jeszcze Niemców i Rosjan.

Przemysł i handel białostocki prawie całkowicie jest w rękach żydowskich. Bardzo wielu jest w Białymstoku takich aryjczyków, którzy nie znają nawet cen towarów, które można nabyć w sklepie chrzescijańskim, a które kupują u żydów.

Gdy poznałem się z „Hasłem Podwawelskiem“ postanowiłem je dać do czytania białostoczanom. Zgłosiłem się do dwóch ajentur pism w Białymstoku chcąc je namówić do zajęcia się rozprzedażą „Hasła“, i jaki był rezultat moich starań? — oto taki: w pierwszej ajenturze powiedziano mi, że boją się prenumerować takie pismo, no ale za to w drugiej ajenturze p. **Brzostowskiego** uzyskałem zastępstwo tak, że do Białegostoku (można powiedzieć Żydostoku) „Hasło Podwawelskie“ będzie już docierać.

A teraz parę słów do białostoczan, którzy wezmą pierwsze numery „Hasła Podwawelskiego“ w rękę.

Jeśli Wam białostoczanie „Hasło Podwawelskie“ wyda się pismem nie występującem w rękawiczkach, zbyt „ostrem“. (spotkałem się z takim zarzutem, uczynionym „Hasłu“ w Białymstoku), to **sięgnijcie po talmud żydowski, a wtedy lepiej zrozumiecie potrzebę walki z żydostwem** i jestem pewny, że przyznacie rację „Hasłu“ na całym froncie.

Mało jest przyznać rację, trzeba się do zwycięstwa tej racji przyczynić, a to tak: **przeczytasz „Hasło“, daj je do czytania innym — niech się ludziom oczy otworzą na to, co jest i co nam grozi.**

Czytelniku stań się oficerom armji walczącej o wielką, mocarną i chrześcijańską Polskę bez żydów.

Czytelnik.

Zdobądź się na tyle silnej woli, by ominąć żydowski sklep, a przyczynisz się do stworzenia polskiego kapitału

Kilka słów prawdy.

O naszej niezaradności i żydowskich sposobach.

W rywalizacji handlowej jaka się toczy między Polakami a żydami z przykrością widzimy jak trudno jest naszym kupcom uporać się z przybyszami żydami, którym powodzi się znacznie lepiej.

Dziś w dobie ogólnego kryzysu żydzi zawdzięczając różnym spekulacjom nietylko mają stałą klijentelę, ale i wciągają w swe sieci nowych szabesgojów.

Najważniejszą naszą bolączką jest obecnie bezrobocie.

A jak tu marzyć o zmniejszeniu bezrobocia, gdy my samochcąc podwójnie go opłacamy i zwiększamy, raz przez podatki, — drugi przez nadwyżkę przy towarach, która idzie już nie dla Polaków, lecz dla żydowskich robotników? Czy nie lepiej Polaku kupić towar naprawdę polski i zmniejszyć w ten sposób nędzę i bezrobocie wśród rodaków. W nachalności cechującej naszych żydów możemy się dopatrzeć przyczyny ich powodzenia, gdyż żydzi nie dadzą spokojnie przejść obok swego sklepu tylko krzycza, zachwalają a nawet gwałtem ludzi doń wciagaja. W sklepie Polak zakrzyczany nie ma czasu zebrać swych myśli by zbadać gatunek towaru, by zastanowić się nad ceną: rozztargniony płaci ile żyd żąda i jak z procy ucieka. Później dopiero poza sklepem, rachuje on wydatki, a będąc najczęściej oszukanym woli już o tem ze wstydu zamilczeć. Dziwnym się wydaje fakt, że Polacy przeważnie jak te chorągiewki na dachu idą posłusznie tam gdzie wiatr powieje, a w tym wypadku na zawołanie żyda, jak ludzie, którym odebrano własna wolę, idą na ślepo za głosem wroga. Czyż to nie upokarzające! O oszukańswach i innych spekulacjach żydowskich też łatwo zapominamy, może to aż nazbyt po chrześcijańsku, ale nie po patrjotycznemu. Oto jeden wypadek, który się zdarzył mojej krewnej: „Pewnego jarmarku do żydowskiego sklepu z żelazem przyszła ona po zakupno patelni i rondla, które wybrała, a zapytawszy o cenę podała dwudziestozłotówkę, gdyż drobnych nie miała, jako zapłatę. Wówczas to jedna z żydowic poszła niby je zmienić, ale zginęła jak kamfora — wraz z pieniądzmi. Gdy zażądano od drugiej zwrotu, ta bezczelnie odpowiedziała, że to jakaś nieznajoma. I oto jaki ciąg dalszy tej sprawy, krewna wyjmuje ostatki pieniędzy i płaci u tej samej za nabyte sprzęty". — To jest tylko drobny przykład znaleźć ich możemy bez trudu znacznie więcej.

W dalszym ciągu rozwojowi firm żydowskich sprzyja liczebność ich rodzin, bowiem jeden Jankielek odnosi pakunki, inna Ajga lub Sura woła przechodniów, inny Jojne leci z koszyczkiem w ręku na wieś po zakupno jaj, masła, kur itp., niosąc naturalnie po drodze różne rozmaitości jak mydło, nici, wódkę i papierosy itp. Wprawdzie to wszystko mieszkaniec wsi czy miasta ma najczęściej w własnym współdzielczym sklepie, no ale ten jest oddalony o kilkanaście dobrych kroków, a by doń iść to szkoda czasu i nóg. Tutaj zaś żydówka sama przyniesie do domu czego potrzeba cukru to cukru, śledzi to śledzi itp., głupstwo że dostanie prócz kilkunastu groszy zarobku, — trochę produktów jak kartofli, cebuli, mąki i owoców lub śniadanie za fatygę, bo to wszystko nic nie kosztuje. Ale człowieku policz ty, te marnie wydane twym wrogom grosz i produkty, jaka z tego będzie suma, czy nią nie mógłbyś dać zarobić biedakowi używając go jako posłańca. Ale mniej się dziwię wieśniakom, ci bowiem mają gorsze wykształcenie, ale co tu powiedzieć o ludziach którzy mają pretensje do inteligencji?! Pozatem naszą wadą narodową jest lenistwo, my lubimy czas lekkomyślnie spędzać, my lubimy pogawędzić, pokłócić się i posiedzieć w brudzie, nic też dziwnego, że w sklepie chrześcijańskim — gdzie jest czysto, gdzie ceny są stałe i wreszcie gdzie wprowadzona jest w życie zasada: „Czas to pieniądz" — nam jest nudno i źle. Wolimy bowiem pokłócić się z żydem potargować się z żydem, to nam daje pełne zadowolenie! To wszystko głupstwo, ale żydzi mają i inną drogę do bogactwa, może mniej prostą, ale pewną, bowiem od czasu do czasu urządzi sobie taki Josek czy Srul „bankrut", no i co kaczki mu z wody zajmiesz. A katolik naprawdę tego nie potrafi. Fraszka, że jeden lub dwóch chrześcijan na tym straci, gdyż pożyczone pieniądze częściowo lub zupełnie przepadną, reszta ma satysfakcję, bo żyd może nawet sprzedać taniej. Ale tego wszystkiego żydom jest zamało, mało im handlu przez 5 dni w tygodniu oni chcą i szóstego, ale niedzieli. A że ustawa zabrania handlować w niedziele, co ich tam obchodzi, oni robią tak jak im jest wygodnie. Pod pozorem otwarcia tylko wystawy otwierają wprost sklepy jawnie, lub maskują, gdyż przy przymkniętych drzwiach stawiają na straży Herszka i każdy szabesgoj ma na żądanie drzwi otwarte, może kupić czego dusza, a raczej ciało zapragnie. Szczególnie na rękę starają się żydzi iść mieszkańcom wsi, ci bowiem przy okazji, bo przyjeżdżają do kościoła robią „bez straty czasu", ale ze stratą groszy różne zakupy. Złą opinię wydaje w tym wypadku sama ludność o sobie, która nawet niedzieli ni święta przez Boga ustanowionych nie potrafi uszanować. Bierzmy przykład chociażby z samych żydów, czy on ci sprzeda w sobotę, czy co kupuje i załatwia? Ale nie zapominajmy, że ma tu pole do działania nasza policja, ona z pewnością w sprawę tak ważną wejrzy i uniemożliwi im handel niedzielny. Wtedy może i reszta społeczeństwa łatwiej zrozumie, że straciwszy parę godzin w tygodniu, mniej straci od tego co przy zakupie niedzielnem. Żydzi do tego stopnia opanowali już handel, że większość sklepów jest w ich rękach, że w sobotę niema prawie nigdzie jarmarku. Ale ostatnie czasy wskazują już poprawę, więc wierzmy że wkrótce wszystko się zmieni na dobre. Daj Boże by mój głos nie pozostał bez echa, jak głos wołającego na puszczy, by chrześcijanie zrozumieli z kim mają do czynienia i wprowadzili w życie hasło Polaków: „swój do swego po swoje"!

Wróblewski.

Z Wieliczki

Żyd goli Katolickich Księży . . .

Otrzymaliśmy następujący list, który z przykrością umieszczamy.

Szanowna Redakcjo!

Przed dwoma tygodniami pisałem do Szanownej Redakcji „Hasła Podwawelskiego" list z prośbą o zamieszczenie go w „Haśle Podwawelskiem", ale ponieważ nie został zamieszczony, dlatego piszę drugi, obszerniejszy i proszę uprzejmie o jego zamieszczenie w „Haśle Podwawelskiem".

Po moim przyjeździe do Wieliczki otworzyłem zakład fryzjerski, a ponieważ dowiedziałem się, że do Klasztoru OO. Reformatów w Wieliczce chodzi strzydz i golić żyd Herbst, przeto udałem się z prośbą do przełożonego klasztoru, że chcę przychodzić golić OO. i Braciszków jeszcze po niższej cenie, niż żyd. Kazano mi przyjść przed pierwszym lutym, co też zrobiłem, lecz zbyto mię niczem. Powiedziano mi, iż nie ma powodu żydowi wymawiać pracy i usłyszałem z ust O. Reformata: „Wszystko jedno, kto goli, czy żyd — czy katolik"...

Po kilku dniach zwróciłem się do księdza Dziekana Edwarda Ślaskiego, do którego przychodzi golić ten sam żyd i zaproponowałem mu, że chcę przychodzić golić go. I tu spotkał mię podobny zawód. Nie chciał zemną rozmawiać, jakbym go o wsparcie prosił. Ks. Ślaski żyje blisko z klasztorem.

Nie przyszedłem o jałmużnę prosić, lecz powinność Polaka kazała mi to zrobić — tembardziej, że jestem legjonistą polskim i jako taki byłem na wojnie raniony, a nadto pracowałem dłuższy czas w katolickiem Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej. Słusznie mi się więc owa praca należy, a nie żydowi, który siedział w kącie i geszeft robił, a ja walczyłem na froncie, jako ochotnik wojska Polskiego. I dzisiaj co mam zato? Szyderstwo, a żyd się tuczy za nasze pieniądze, i odbiera chleb Polakowi z łaski katolickich księży...

To samo spotkało mię dnia 29 marca b. r. Postanowiłem jeszcze raz spróbować i udałem się do klasztoru, gdzie wyszedł ksiądz Ojciec Gwardjan Walenty i odezwał się w te słowa do mnie: — „Proszę mię tutaj nie nachodzić i lepiej będzie, jak zechce Pan opuścić klasztor: żyd taki dobry, jak i wy"!

Nie jestem żydem, ani też wolnomyślicielem, żeby mię wyrzucano z murów klasztornych, gdyż jestem Polakiem i Katolikiem, który walczył za Wiarę i Ojczyznę.

Z poważaniem **Golba Fr.**

Od Redakcji: O tem goleniu i strzyżeniu OO. Reformatów w Wieliczce przez żyda Herbsta słyszeliśmy dawno i otrzymywaliśmy doniesienia, ale w nadzieji, że to wreszcie ustanie — nie pisaliśmy wcale o tem, bo to przykro przypominać naszym Duszpasterzom ich patrjotyczne i religijne obowiązki popierania tylko swoich wyznawców Polaków-katolików, a nie innowierców, a zwłaszcza żydów — ale ponieważ to się jeszcze dotąd powtarza — musieliśmy z przykrością powyższy list umieścić, w przekonaniu, że odniesie pożądany skutek. Czyż OO. Reformaci nie mogliby wyuczyć jednego braciszka na klasztornego fryzjera — a nie posługiwać się żydem?

Z Przemyśla

Żydzi pośrednicy kupna i sprzedaży.

Dzieją się w naszym Przemyślu rzeczy niesamowite. Z nadejściem dnia, gdy wieśniacy z okolicznych wiosek przybywają na targ ze swemi produktami, zostają wprost wyłapywani przez handlarzy żydów na rogach miasta, wykupując wszelkie produkty po tak śmiesznej cenie, iż wprost wierzyć się nie chce, a które następnie odsprzedają po cenach wprost horendalnych.

Podobne praktyki wykonywane są tuż tuż pod okiem władz na samym Rynku, gdzie mimo ustawionych tablic że

Wielu!

jeszcze nie wpłaciło prenumeraty

Zatem powtórnie załączamy czeki ufając że każdy kto nie wpłacił jeszcze zaległej oraz na drugi kwartał prenumeraty uczyni to zaraz, by nie być Tym! który stoi na przeszkodzie zaczętej przez nas pracy Kto ma zapłaconą prenumeratę, niech zachęci znajomych wręczy im załączony czek, zjednując tym sposobem nowego prenumeratora.

C Z E K A M Y ! ! !

Głosy żydów o asymilacji

Że wśród Polaków jest wielu takich, którzy otwierają ramiona na przyjęcie żydów, o tem wiemy, ale czy żydzi chcą wpaść w te ramiona z tego tylko niektórzy zdają sobie sprawę.

Posłuchajmy więc, co żydzi sami piszą o swej odrębności rasowej, religijnej i narodowej, jak się zapatrują na asymilację. Może wtedy rozwieje się jeszcze pokutujący, sielski obrazek Jankiela, Berka Joselewicza, Zbitkowera czy Kronenberga, a otworzą się oczy na Różę Luxenburg, Radko Sobelsona, Marxa, no a z tych „bliższych" na Tuwina, Wassercuga, Wassowskiego, Augura i t. d.

1. Oddajemy głos p. **Louis de Brandeis**, Sędziemu Sądu Najwyższego Stanów Zjedn. Osoba poważna, na odpowiedzialnem stanowisku. — „Przyznajemy, że my żydzi, jesteśmy odrębnym narodem, którego członkiem jest każdy żyd bez względu na kraj, w jakim zamieszkują, bez względu na stanowisko lub przekonanie".

2. **Leo N. Lewi**, przewodniczący B'nei B'rith, a więc w hierarchji masońskiej w każdym razie dość wysoko stojący. „Odrębność charakteru żydowskiego nie wypływa wyłącznie z religji. Prawda, że narodowość żydów wiąże się nierozdzielnie z ich religją... ale bez względu na przyczyny tego związku idei narodowościowej z religją, należy stwierdzić, że sama religja nie stanowi narodu. Żyd z urodzenia pozostanie żydem nawet wtedy, gdy wyrzeknie się swej religji".

3. Jeszcze jeden as, przywódca, promotor sjonizmu Teodor Herzl. „Naród żydowski, w/g. mnie, jest to historyczna grupa ludzi o wyraźnej spoistości, utrzymywana w spójni przez wspólnego wroga".

4. **W Jüdische Volksblatt** (Wiedeń, styczeń 1903) tak wywnętrzają się żydzi — „My żydzi z powodu naszej rasy, naszego pochodzenia wschodniego, z powodu tej bezdennej, etnologicznej, idealnej i kulturalnej przepaści, jaka dzieli nas od szczepu aryjskiego, a przedewszystkiem od germanizmu, nie możemy mieć najmniejszej pretensji do obyczaju i zwyczaju niemieckiego".

5. A teraz coś o „ideowem" przyjmowaniu chrześcijaństwa przez żydów, posłuchajmy, a może i obejrzymy się wokoło. **Artur D. Lewis** z Zachodnio - londyńskiego stowarzyszenia sjonistycznego w książce „Żydzi Narodem". „Jeżeli żyd się ochrzci, albo, co niekoniecznie to samo znaczy, nawróci się szczerze na chrystjanizm, to w każdym razie, jego krew, temperament i właściwości duchowe nie uległy zmianie".

6. **Artur Landsberger** w powieści p. t. „Miljoner". „Można to uważać za wyższość lub za niższość, że się jest żydem, jest to rzecz gustu. Ale nie można zrobić jednego: zmienić chociażby się chrzciło co sobotę.

7. **Prof. Gans.** „Chrzty i ukrzyżowania nie pomagają nic. Pozostajemy żydami nawet w setnem pokoleniu, jak 3000 lat temu. Nawet przy 10-krotnem skrzyżowaniu nasza rasa panującą; powstają młode żydy".

8. Miesięcznik żydowski w Portugalji szereg nazwisk Marranów (żydzi hiszpańscy „Nawróceni" w XV w.), którzy po setkach lat nie zatracili w sobie żydostwa i obecnie wracają „na łono Abrahama". „Pochodnia" z dn. 15. 12. 1931 r. drukuje

9. **B.A. Gliksman** w „Lodzer Volksblatt" 1918 r. roztacza przed nami takie obrazy: „W Moskwie tysiące neofitów powróciło do wiary żydowskiej. Są wśród nich starcy, stojący nad grobem. Neofici ci udają się na cmentarze żydowskie i zwyczajem przyjętym głośno zawiadamiają pochowanych tam rodziców swoich, że powrócili do judaizmu".

10. **Dr. Daniel Pasmanik** w książce „Die Sieben Lügen des heutigen Judentums" 1912 „Żydzi asymilują się, ale zewnętrznie: język ubiory i grzechy. Ale czy jest gdzie żydostwo istotnie zasymilowane? Heine się wychrzcił i pisywał tylko po niemiecku. Dizraeli się wychrzcił i był angielskim mężem stanu. Czyż ci dwaj olbrzymi ducha nie pozostali żydami i to w każdym calu? I czy może być inaczej? Czy można kazać zamilczeć głosowi krwi i tysiącletnim tradycjom historycznym? Świadomość życiową można zmienić. Ale nie można zmienić tego, co podświadome, co instynktowne, co najgłębsze; ni uczuć, ni gestów. To zostaje zawsze wskroś żydowskie.

11. **Jan Nordman** „Żydzi i państwo niemieckie" 1860. „Da się pomyśleć ostatecznie, że żydzi, przyniewoleni zewnętrznie, przystosują się do obcego nieżydowskiego **państwa, ale jest dla nich niemożliwością** dobrowolnie całkowicie z niem się zespolić".

12. **Dr. Nathan Birmbaum** „Gottes-Volk" „My, naród o najpodnieślejszych pomnikach kultury i o sile żywotnej, jakiej niema żaden inny naród — mieli wyrzec się własnego istnienia. Nie! Tu jesteśmy i tu zostaniemy!

13. Posłuchajmy jeszcze głosu studenta-żyda w czasopiśmie Polska wolność — 27. 12. 1931 r. (socjalistyczno-wolnomyślne). — Na pytanie: Dlaczego żydzi, którzy przebywają w Polsce blisko 600 lat, jeszcze się nie zasymilowali? odpowiada: „Mogę zapewnić, że się nie zasymilują, jakkolwiek pójdą z duchem czasu. Mają bowiem, jak każdy naród, prawo do swego języka i kultury. — Gdy nasi asymilatorzy osłabiają czujność polskiego społeczeństwa mrzonkami o przygarnięciu żydów, o wytworzeniu przychylnego im nastroju, żeby nie czuli się obco, czy nieswojo w Polsce; **to tymczasem żydzi wzywają do organizowania jednolitego frontu.** Przeciw komu — to każdy po przeczytaniu poniższych słów powinien się domyśleć.

14. **Nahan Szwalbe** (Nasz przegląd 13. 12. 1931). Jeden z trzech redaktorów „Naszego przeglądu" najpoczytniejszego i najwpływowszego dziennika żydowskiego w jęz. polskim. „Wobec tak zagadkowego jutra, powinniśmy przedewszystkiem pamiętać o spotęgowaniu naszej solidarności, wynikającej z konieczności okazywania sobie wzajemnej pomocy poprzez ścisłe współdziałanie skupień żydowskich na obu półkulach".

Już chyba dosyć dla przekonania każdego, **co żydzi myślą naprawdę, w ściślejszem kółku, o asymilacji.** Jeszcze chciałbym nadmienić, że obecnie w Polsce niema ani jednego stronnictwa politycznego, czy stowarzyszenia żydowskiego, któreby miało w swym programie asymilację.

Wyciągnijmy z tego wniosek, że żydzi są całkowicie odrębni, solidarni, niepodatni do bliższego współżycia, a tembardziej do współtworzenia cywilizacji polskiej. Trzymajmy się od nich z daleka, umiejmy odróżniać sztukę, literaturę, naukę, przemysł i handel żydowski od polskiego.

—:o:—

do godz. 10-tej wykupywanie żywnności przez przekupniów jest pod karą wzbronione, jednakowoż pod nosem gminnego strażnika porządku i ładu skupuje wstrętny żydziak wszelki nabiał od producentów, czego władza nie spostrzega. Niech no na podobne przekroczenie odważy się katolik — w mig dostaje się w obroty organów bezpieczeństwa, gdzie zostaje ukarany.

Ale na tem nie koniec. W piątek jako dzień targowy, żywy ruch odbywa się na targowicy miejskiej,, lecz bez pośrednika żyda żadna tranzakcja kupna czy też sprzedaży nie może być przeprowadzoną, bo czy pragniesz sprzedać lub kupić konia, czy też krowę bez pośrednika żyda, tego nie da się przeprowadzić. Tranzakcję takie są w ten sposób przeprowadzane,

SKONFISKOWANO

przy zakupnie pieniądzmi kupującego goja — a potem chętny nabywca po sowitem opłaceniu żyda z triumfem odchodzi, ciesząc się, że zrobił świetny interes.

Sam byłem przygodnym świadkiem jak żyd za 15 minut gadania zapłacił sobie 25 dosłownie dwadzieścia pięć złotych z kieszeni kupującego, na co tenże wcale niereagował.

Doprawdy hańba nam, że dajemy się tak na żydowskim sznurku wodzić — czy my chrześcijanie nie potrafimy być samodzielnymi —

SKONFISKOWANO

Czas z tem skończyć — bo inaczej zostaniemy żydowskiemi parobkami i kraj nasz samowolnie na Palestynę zmienimy.

Obudź się narodzie póki czas ku temu.

Szmelkesburgczanin.

Z Pińska

Pińska Kurja Biskupia kształci żydów. — Żydzi w wielkiem poście zapraszają na bal. Zażydzenie „Rolnika".

Przed kilku tygodniami zamieściło „Hasło Podwawelskie" wzmiankę o żydkach koncertujących w salach Kurji Biskupiej w Pińsku na uroczystej akademji ku czci św. Stanisława Kostki. Dziś mamy do zanotowania nowy kwiatek. Z końcem ubiegłego roku tutejsza Kurja Biskupia uruchomiła wieczorne koedukacyjne kursa gimnazjalne, dla mieszkańców Pińska, tak bardzo potrzebne. Uczniami tych kursów w ogromnej większości są żydzi, którzy tam rządzą się, jak szare gęsi pozwalając sobie nawet za wiele, ale wszystko uchodzi im gładko, bo choć są z pod znaku mniejszości, tworzą tam zdecydowaną większość. Kierownictwo kursów patrzy na to przez palce. Na szczęście uczęszcza tam kilku podoficerów, którzy tę niesforną zgraję żydostwa, co wszędzie się ciśnie, trzymają nieco w szachu. Sam jednak fakt, że Kurja Biskupia otwarła kursa dla kształcenia żydów, jest w obecnym czasie, gdy świat walczy o „numerus clausus" — godny największego napiętnowania. Dużo do myślenia daje też fakt, że polonistka tychże kursów poleca uczniom zakupywać przybory szkolne w firmie żyda Puszkina.

W czasie wielkiego postu porozsyłało żydowskie stowarzyszenie urzędników drzewnych — zaproszenia na bal różnym instytucjom chrześcijańskim (wojskowym i cywilnym), równocześnie kilka ich pań obchodziło sklepy i biura zapraszając na bal. — Zaproszenia jednak zawiodły, a panie te spotkały się ze zdecydowaną odprawą.

Ostatnio zaszedł fakt zażydzenia kresowej placówki mleczarskiej „Rolnika", która przez długi czas cieszyła się zaufaniem społeczeństwa polskiego. Pierwszą czynnością nowej spółki „Rolnika" było zaangażowanie żydów, jako inkasentów i podwyższenie cen nabiału o kilka procent. Na tem tle doszło do przykrych incydentów wyrzucenia tych panów za drzwi, gdyż swą natarczywością i arogancją nietylko zniechęcają klijentelę, ale wprost zmuszają do omijania sklepów „Rolnika".

„Berko".

Z Drohobycza

O poczcie, okienkach, ogonkach i żydowskich przywilejach.

Wystarczy przyjść przed południem do obszernego gmachu poczty drohobyckiej, — przystanąć sobie gdzieś w kącie i trochę obserwować co się dokoła nas dzieje, — aby się wściec! — Są ogonki, częściej ich niema... A jeśli utworzy się gdzieś przed któremś okienkiem „ogonek", to chyba tylko po to, aby ludziom chociaż trochę inteligentnym wypić jaknajwięcej krwi i poszarpać nerwy! Nie bawmy się w długie gadanie; Oto obrazek: okienko zamknięte, choć już po trzeciej godzinie... „Pani" z za okienka jakoś się nie zjawia... Przychodzę staję w kolejce za trzecim gościem z rzędu. Po chwili za mną tworzy się długi ogon. Widzę różne znane i poważne osobistości z drohobyckiego świata... Jakiś adwokat, tu z posrebrzonym włosem profesor, tam poważny jegomość w sutannie, dalej znany dziennikarz lwowski i t. p. Wszyscy cicho, bez najmniejszego szmeru stają w rzędzie, jeden za drugiem. — Przychodzi kilku żydów drohobyckich. Z pełnym politowania wzrokiem patrzą pogardliwie na „kolejkę" i walą wprost przed okienko stając na samym przedzie. I nie trzeba było cudu: przyszli ostatni, a z gestem wielkopańskim odebrali pieniądze pierwsi! Rwało mnie. — Oglądnąłem się: byłem w rzędzie najmłodszy. — Nie mogłem, nie miałem odwagi protestować, gdy stojący przedemną i za mną ludzie starsi nie rzekli jednego słówka! Zresztą wyczułem z panującej atmosfery, że gdybym się odezwał, stojący razem ze mną w „ogonku" Polki i Polacy, wzięliby w obronę żydków i mnie nagadali głupstw.

Nim odebrałem pieniądze, widziałem takich wypadków kilka przy różnych okienkach.

Ale jeszcze inne widziałem rzeczy; Oto z boku do pokoju urzędników otwierały się co pewien czas drzwi, wychodził jakiś funkcjonarjusz pocztowy, wyszukiwał wśród publiczności swoich znajomych i załatwiał im w drodze okrężnej sprawy... Wśród tych wybrańców losu oczywiście przeważały wymalowane żydowice i ironicznie uśmiechnięci żydzi.

Ale nic! Ja w tym wypadku, już bez względu na to, czy to byli „nasi", czy „tamci" zapytuję funkcjonarjuszy pocztowych: „co to znaczy panowie?"

Bo czy żydowskie: **„tymczasem dziękuję"** nie mówi samo za siebie, nie mówi o was szarej prawdy? Co? No, powiedzcie sami... Może wy sobie panowie nie wyobrażacie, co to znaczy w ten sposób robić, — może macie za skromne mózgi, by pojąć, wyobrazić sobie w tym mózgu brzydotę takiego postępowania, ale ci którzy patrzą na was z boku, mają was dosyć!

Ja wiem, że starym zwyczajem w Drohobyczu istnieje miłość gorąca Polaków do żydów, że nie omija się ich sklepów, kłania się im nisko i głęboko, chodzi z nimi na... randki, ale... ale ten stary zwyczaj najwyższy czas wyrzucić za okno, czas z nim skończyć! My jesteśmy gośćmi żydów, czy oni naszymi? — Kto panem w Drohobyczu? Polacy, czy żydzi?

J. O.

Ze Staszowa

Żydzi w Staszowie tworzą nową walutę obiegową.

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO

Z Buczacza

Żydzi i koncesje.

Zeszłego roku zniósł Rząd hurtownię soli — a zezwolił na wolne składy. Gdy hurtowni było w powiecie kilkanaście czy więcej mógł się zaplątać w nie jaki inwalida Polak, natomiast wolny skład jest jeden na cały powiat i tu już Polak może być tylko igraszką żydów. Tak więc jest w Buczaczu. Gdy została ogłoszona ta zmiana, ubiegali się o skład ludzie pracujący w powiecie, inwalidzi, kółko rolnicze, robili sobie koszta przedkładali plany — a tymczasem wszystko było fikcją. Dostał p. M. z Warszawy, który tu nigdy nie był, zasług tu żadnych niema, ale koncesję otrzymał. — Efekt łatwy do przewidzenia. Otrzymawszy przyjechał — i zamiast być u Starosty, dowiedzieć się komu by też można to wydzierżawić, z miejsca **zrobił interes po cichutku z żydami,** ci na zabezpieczenie dali stare budy nie przedstawiające nawet jednej czwartej wartości wymaganej. I obie strony są zadowolone; koncesjonarjusz że ma pieniądze nie pracując na nie; żydzi, że robią dobre interesa — okradają skarb Państwa — i nikt w to nie wgląda. — Władze miejscowe zapewne nie mają głosu — zaś Warszawa daleko! — Sądzę, że czas najwyższy, by jakiś komitet złożony z ludzi uczciwych zaprzysiężonych i fachowych zbadał wartość tych bud żydowskich i udowodnił na jakie straty jest narażony skarb Państwa. — Czas nagli, aby nie było za późno!

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski.

Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie